Nr 197. **Kraków, 29 Sierpnia — Czwartek.** **Rok 1878.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grands Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Wrzesień złr. 2·50
Od 1go Września do końca Grud. „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Wrzesień 6 marek
Od 1go Września do końca Grud. 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 28 sierpnia.

Nieznamy jeszcze w całéj rozciągłości projektów Wydziału krajowego dotyczących kredytu na cele ekonomiczne, przedewszystkiem zaś na poparcie rolnictwa. Zanim ogłoszenie całości projektów wywoła szczegółową i specyalną dyskusyę, sama już zapowiedziana inicyatywa Wydziału w tym kierunku dozwala nam rzucić okiem na stosunki rolnictwa w kraju zarówno z ekonomicznego jak i społecznego stanowiska. Diagnoza choroby powinna wyprzedzić zastosowanie lekarstwa; obliczenie sił żywotnych w organizmie społecznym powinno być miarą zamierzonéj reformy.

Środek proponowany może się wydawać na pozór heroicznym, lecz ma też cel i doniosłość sięgającą wyżéj po za wyłącznie ekonomiczny interes kraju. Niechaj nam godzi się zwrócić najpierw uwagę na ten cel wyższy, ogólny, bo bądź co bądź względów moralnych od materyalnych jeśli komu to nam nie przystoi oddzielać, a oddzielić również nie zdoła żaden ekonomista postępu bogactwa od rozwoju społecznego.

Celem tym, dla którego Wydział krajowy zamierza użyć kredytu dziesięciomilionowego jest po prostu ratunek ziemi, nie tyle odsiecz od najazdu obcych kapitalistów ile ratunek dwóch warstw rolniczego społeczeństwa od ruiny, upadku, wywłaszczenia. Niebezpieczeństwo jest bliskiem i groźnem, złe sięgnęło głęboko, ale są zasoby bogactwa w ziemi i są zasoby obrony w społeczności, które tylko wesprzeć należy i właściwy nadać im kierunek. Zapyta kto, czy środkami kredytu uratuje się ziemię, jeśli ona usuwa nam się z pod stóp w skutek licznych przyczyn, których wina w znacznéj części na nas spada, czy roztropnie jest obciążać kraj, aby przyjść z ratunkiem rujnującéj się szlachcie lub zadłużonym chłopom, aby popchnąć naprzód rolnictwo, które stanowi główną podstawę i niemal wyłączne źródło bogactwa narodowego? Odpowiedź prosta, że jeśli rolnictwa ratować się nie będzie to wszystko runie, bo wszystko na nim się wspiera, a upadek społeczności rolniczéj pociągnie ruinę kraju całego, że tu sam wzgląd ekonomiczny jest wystarczającym a środkami tylko kredytu przywrócić można równowagę między obrotem kapitału a pierwotną produkcyą i ziemią. Nieprzesądzamy sposobu przeprowadzenia téj pomocy, podnieśliśmy już niektóre wątpliwości i powrócimy do nich w specyalnéj rozprawie, ale nie powinniśmy tracić z oka głównego celu, naglącéj potrzeby ratunku ziemi, pomocy dla rolniczéj społeczności.

Gdybyśmy tylko ten społeczny, narodowy, zgoła idealny cel mieli na oku, gdybyśmy te dziesięć milionów zaciągali w imię idei polityczno-społecznéj a nie w imię zasady ekonomicznéj, to nawet w takim razie nakład nie byłby ani lekkomyślnym, ani zbyt wysokim. Ileż to milionów zmarnowaliśmy już na to, żeby nas po chwilach bohaterskiego lubo niewczesnego porywu, tem łatwiéj wywłaszczano z ziemi, czyliż mielibyśmy się ociągać i wahać z podjęciem nie ofiary bezpowrotnéj lecz z użyciem środków będących w naszéj możności, obwarowanych najpewniejszą poręką, jaką zawsze daje ziemia, aby tę ziemię utrzymać.

Nie idealizm to tylko i patryotyzm polski chwyta się takiego środka: dziś wszędzie o ziemię walczą pieniędzmi, a broń to pewniejsza niż oręż, aby ziemię posiąść i utrzymać. Pierwsi praktyczni Niemcy, a mianowicie ów rząd pruski, który przed epoką miliardów słusznie uchodził za wzór oszczędności i wyrachowania, użył tego środka kredytu przeciw nam, dla idei politycznéj, wrzekomo cywilizacyjnéj, nie jak u nas idei zachowawczéj i obronnéj lecz zaczepnéj, zdobywczéj, kolonizacyjnéj. Nadzwyczajna pomoc kredytowa dla nowonabywców niemieckich czy była uronioną, jakie przyniosła rezultata, niech odpowie świeżo ogłoszony przegląd statystyczny przechodzenia ziemi w Poznańskiem z rąk polskich w ręce niemieckie. Gdyby nie ta pomoc z góry, nie to poparcie kredytu rządowego, kolonizacya niemiecka nie byłaby szła falangą w Wielkopolsce i byłaby się rozbiła o niedość rozwinięte warunki kredytu i produkcyi, jak się rozbiły próby sporadyczne w tym kierunku w Galicyi, jak się ruinowali tu kapitaliści niemieccy wykupujący ziemię różnemi czasy, ale niezjednoczeni i niepoparci ulegli wcześnie. Dziś wszędzie toczy się ta walka ekonomiczna kapitałów o ziemię. Dla tego wątpliwemi są jeszcze zdobycze rusyfikacyi od wschodnich naszych granic, bo oparły się tylko na negacyi, na odjęciu praw własności i nabywania, na zaprzeczeniu warunków ekonomiczno-finansowych właścicielom polskim a nie zdołały poprzeć dostatecznie kapitałami nowonabywców rosyjskich.

Poczucie obrony ziemi polskiej w tej walce ekonomicznej i bronią ekonomiczno-finansową, budziło się w różnych częściach kraju. Dostarczenie taniego kredytu rolnictwu, zwrócenie kapitałów ku ziemi bywało jednym z głównych punktów tego programu pracy organicznej, walki pokojowej, który powstawał to w Warszawie, to w Poznańskiem, to w Galicyi, choć ulegał przerwom. Były to atoli usiłowania raczej prywatnej natury, nie mogące przeto sprostać założeniu, choć częściowo okazały się skuteczne i pomocne. Któż obliczy zasługi, jakie w Królestwie Polskiem złożyło Towarzystwo kredytowe, ta jedyna instytucya co przetrwała wszelkie wstrząśnienia i dopomogła do utrzymania ziemi i postępu rolniczego pomimo tylu klęsk. Zakres działania Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, długo był o wiele więcej u nas skrępowany, a dziś nawet z pomocą licznyc nowych instytucyj kredytowych jeszcze niewystarczający na wzmagające się potrzeby rolnictwa, zwłaszcza, że ograniczony tylko do tej części własności ziemskiej, która posiada księgi hipoteczne.

Nie brak instytucyj kredytowych w kraju ale ich zawisłość od niekorzystnych warunków targu pieniężnego jest powodem zwichnięcia równowagi między kapitałem a ziemią. Nie wchodząc w szczegóły usiłowań w tym kierunku jedno tylko naznaczyć winniśmy, że w kraju najuboższym nowe zakłady kredytowe przebyły najtwardsze próby bez szwanku, dla tego, że ich podstawą działania było rolnictwo. Upadały w Galicyi stare firmy bankierskie, które idąc za ogólnym prądem chciały przerzucić pole działania do Wiednia, w sferę giełdowo-przemysłową; upadły te nowe zakłady, które miały swój punkt ciężkości w wiedeńskiej giełdzie — utrzymały się zaś bez wstrząśnienia te instytucye, które pośrednio lub bezpośrednio miały styczność z rolnictwem krajowym i nie służyły za liwar wyciągający pieniądze z kraju do Wiednia, lecz przeciwnie starały się zasilić kredyt rolniczy. Niepotrzebowalibyśmy dziś pożyczki dziesięciumilionów na cele ekonomiczne, gdybyśmy byli niezmarnowali kilkudziesięciu milionów w grze giełdowej i hazardach sztucznych przedsiębiorstw, gdybyśmy miasto dać się pociągać exploatacyi Wiednia, byli zasilali własne instytucye. Jakżeż się dziwić, że po takich stratach i próbach, obrót pieniężny w kraju jest anormalnym. August Cieszkowski w swem pomnikowem dziele porównywa cyrkulacyę pieniędzy do obiegu krwi. Porównanie to z całą daje się przeprowadzić ścisłością, a z niego wypływa, że po utracie i wybuchach krwi nastaje anemia. Aby przywrócić regularny obrót krwi potrzeba czegoś więcej niż prywatnych usiłowań, niż wysilenia instytucyi, potrzeba interwencyi ustawodawczej, rękojmi kraju. W braku powtarzamy tu jeszcze dostatecznej pomocy państwa, czyli kredytu z banku narodowego inicyatywa samodzielna sejmu jest obowiązkiem i koniecznością. Niedawno słusznie zauważano z powodu artykułu p. Augusta Gorajskiego, że jednem z tych wielkich słów, których nadużywają u nas jest także słowo **kraj**. Nieprzeczymy temu; często nazwa **kraj** służy za parawan, za którym zasłania się lada samozwaniec, a imię to bywa niekiedy ogólnikiem nic nieznaczącym. Lecz kraj w ścisłem tego słowa znaczeniu, kraj reprezentowany przez Sejm, to wielki pan, który posiada olbrzymie zasoby i środki, który używa wielkiego kredytu, który może wiele dokonać. Jedno słowo tego wielkiego pana, ustawa sejmowa, poręka kraju wystarcza, aby te miliony, które od roli oderwano do niej powróciły.

Projekt Wydziału krajowego dzieli się na dwie części i rozdziela w równych częściach proponowaną pożyczkę na cele postępu rolniczego i obrony od lichwy. Podział ten słuszny wymaga bliższego przeglądu stosunków większej własnoćci, przez którą jedynie postęp rolnictwa może być osiągniętym i mniejszej własności ziemskiej, wobec której znów wyłącznie ratunek od lichwy jest obowiązkiem kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Konstantynopol 26 sierpnia.

Wszystkie informacye, jakie w tych dniach zebrałem o sytuacyi w Rumelii wschodniej zgadzają się w tem, że stan umysłów w tym kraju jest bardzo niepokojący. Wiecie już, że liczne komitety panbułgarskie potworzyły się we wszystkich prowincyach południowych bałkańskich, zajętych przez Rosyan. Celem tych komitetów jest przyłączenie do Księstwa bułgarskiego wszystkich prowincyj, w których przeważa żywioł bułgarski. Innemi słowy, idzie im poprostu o zastosowanie *quand même* traktatu San Stefano. Kampania ta toczy się w oczach administracyi rosyjskiej, a nawet mogę powiedzieć, z jej współudziałem. Nie ulega wątpliwości, że ks. Dundukow Korsakow stoi w bliskich stosunkach z tą agitacyą. Ta podwójna praca komitetów i administracyi rosyjskiej jest już sama przez się bardzo niebezpieczną, gdyż w danym razie może przedłużyć okupacyę i usprawiedliwić zamach gabinetu petersburskiego na traktat berliński. Komitety te zajmują się gorliwie werbowaniem ochotników. W jakim celu? Milicye lokalne mogą zupełnie wystarczyć dla zapewnienia wewnętrznego spokoju prowincyi autonomicznej i nie ma potrzeby wzmacniania korpusu ochotników, utworzonych w przewidywaniu wypadków, które nie są niemożebnemi, ale które na teraz nie mają żadnego prawdopodobieństwa, jak np. powstanie ludności muzułmańskiej.

Dla czego na przykład — a jest to fakt nieulegający żadnej wątpliwości — liczne bandy ochotników zebrały się między Sofią a Kustendżą, gotowe na dany znak wtargnąć do Macedonii i wywołać tam powstanie?

A nie należy zapominać, że ochotnicy ci są po większej części z pochodzenia Macedończykami i chociażby napotkali opór ze strony Greków, to od swych współziomków znajdą poparcie.

Wiele osób, które podróżowały w ostatnich czasach w Rumelii wschodniej, które były w Konstantynopolu, Filipopolu, Zofii itd. zapewniają, że wszyscy cywilni urzędnicy rosyjscy lekceważą sobie bardzo warunki traktatu berlińskiego, odnoszące się do terminu okupacyi i do podziału Bułgaryi na dwie prowincye.

Nie tają oni swych nadziei, że zanim upłynie czas okupacyi, wypadki troskliwie przygotowane zmienią stan rzeczy, a może nawet i traktat berliński.

Oto co się dzieje w Rumelii wschodniej, według informacyj, jakich zasięgnęli podróżni.

Agitacya, którą prowadzą Rosyanie posługując się Bułgarami, może niemieć rezultatów, o jakich marzą, ale stworzy ona poważne trudności Porcie i Europie.

Bądźcie przekonani, że gdy ogłoszoną zostanie władza Sułtana w Rumelii wschodniej, Bułgarzy podburzeni przez Rosyan przyjmą urzędników tureckich z bronią w ręku, i że wojska tureckie nie łatwo zajmą Bałkany, Rosyanie zaś będą dążyć do przedłużenia okupacyi tych prowincyj.

Przyszłość pokaże, jak usprawiedliwione są moje przewidywania.

Nota wysokiej Porty w sprawie greckiej nie jest, jak to było pierwotnym zamiarem, zbyt pojednawczą. Pierwszy memoryał przypuszczał zasadę porozumienia. Poszedł on jednak do kosza. Drugi nie narusza wprawdzie tej zasady, ale mieści w formie dyplomatycznej zupełną odmowę Porty.

W każdym jednak razie wszyscy dygnitarze Porty są zdania, że do porozumienia przyjdzie, chociaż trzeba będzie zwalczyć wiele trudności i przeszkód.

NPan nadał Drowi Ambrożemu **Janowskiemu**, dyrektorowi gimnazyalnemu i radcy szkolnemu we Lwowie, szlachectwo austryackie z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 27 sierpnia. Dr **Rieger** wystosować miał do bawiącego w Emmersdorf pod Celowcem, Dra Adolfa Fischhofa pismo, w którem go wzywa, aby wziął inicyatywę do porozumienia między Niemcami a Słowianami w monarchii austryackiej. Dowodzi on w tem piśmie, że Niemcy tylko łącznie ze Słowianami są w stanie złamać hegemonię madiarską i utorować drogę do takich stosunków w Austryi, z których wszystkie narodowości będą

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA HISTORYI SZTUKI

w pałacu na Trokadero.

III.

Już nam teraz tylko dwie sale przed Wystawą polską do zwiedzenia pozostają. Pierwsza opromieniona metalicznym blaskiem zbrojowni p. Szpitzera, stanowi szczęśliwy kontrast swym szarawym połyskiem z różnobarwną mięszaniną poprzednich pokojów. Należy bowiem i to także organizatorom Wystawy za zasługę poczytać, że potrafili gamę żywych i przyćmionych kolorów dość umiejętnie po całej galeryi przeprowadzić, aby nigdzie nie raziły blaskiem, lub przeciwnie nie tworzyły plamy. Drugiem ich staraniem było, ażeby w każdym oddziale wznosił się na środku po nad otaczające go witryny i przeforsztowania, czy to wysoki marmurowy posąg, czy naładowany wyrobami z emalii piętrzący się w górę jaki postument, tak ażeby wystające tym sposobem, a następujące po sobie w pewnych odległościach wierzchołki mogły być z daleka widziane. Tu naprzykład mamy przed sobą prześlicznego, zbroją okrytego, a na koniu z kopią w ręku siedzącego rycerza. Od przyłbicy do ostróg, od wędzidła do podkowy rynsztunek jest w całkowitości autentyczny. Nie potrzeba prawie żadnego wysilenia imaginacyj, aby wyobrazić sobie wyjeżdżającego w pole wojownika z tamtych czasów. Naokoło niego leżą poustawiane rzędem rusznice z kolbą nasadzaną misternemi arabeskami z kości słoniowej, wielkie malowane tarcze, całkowite zbiory pistoletów, sztyletów, strzemion i pałaszy. Dalej przedziwnie wyrabiane zegarki, narzędzia fizyczne, wspaniałe damasceńskie wyroby, wreszcie marmurowe posągi rzeźbione z tem głębokiem poczuciem starożytności, które tak silnie charakteryzowało renesans.

Druga sala, ta właśnie, która do polskiej Wystawy doprowadza, poświęcona jest głównie zbiorowi ciekawości... hebrajskich. Nie dziwnaż to ironia losu, która nas nawet w obliczu świata tem nieproszonem sąsiedztwem prześladuje? Jak ów bajeczny tytan, przykuty do skały, którego wiecznie odrastające wnętrzności (*immortale jecur*, mówi Ovidiusz) sęp nieubłagany pożerał, tak my dziś w tych żywych obrazach wskrzeszonej różczką archeologa przeszłości, występujemy z tym odwiecznym sępem przy boku, który najżywotniejsze soki z naszego ciała do dziś dnia nieprzestaje wysysać. Ta uwaga, która się tu mimowoli nasuwa nie ujmuje bynajmniej wartości kolekcyj p. Straussa. Ale oczywiście dla nas, a mianowicie dla mieszkańców Krakowa, nie ma być ani w połowie nawet tak zajmującą jak dla Paryżanina. Komu codziennie dana jest sposobność przejść się po zaułkach Kaźmierza i zwiedzić zwłaszcza synagogę, która pod względem konserwacyj żadnej z pewnością na świecie nie ustępuje, ten niezaprzeczenie ma prawo być co do zabytków sztuki izraelskiego plemienia nieco bardziej wymagającym. Nie zatrzymamy się więc przed tym ołtarzem, w którym poobwijane na wałkach leżą Mojżeszowe prawa, ani przed temi lichtarzami, z których kształtem jesteśmy tak dobrze obeznani, a przejdziemy zaraz do następnego oddziału.

Aby szczegółowo mówić o zbiorach polskiej wystawy, tak jak jest to naszą powinnością i zamiarem, musielibyśmy przerwać ten pobieżny przegląd galeryj na Trokadero, któryśmy tu przed parą tygodniami rozpoczęli, a który jest niezbędny dla objęcia całości całkiem wyjątkowego przedsięwzięcia i ocenienia jego doniosłości. Byłoby to może z ujmą tak dla samej naszej, że tak powiem, narodowej ciekawości, jak i dla ogólnego artystycznego wrażenia. Sam już widok nagromadzonych zewsząd różnorodnych kosztowności, sam nawał tylolicznych a ważniejszych jeden od drugiego materyałów, nakazuje nam trzymać się powziętego planu i nie wypuszczać z ręki pod karą zabłąkania się wśród zaczarowanego labiryntu, owej nici Aryadny, która jedna może nas z niego wyprowadzić.

Wymowniejszą jeszcze przestrogę daje nam zresztą w tej mierze przykład niebacznego z tysiąca i jednej nocy wędrownika. Ten gdy cudowną maścią znalezioną w raju natarł jedną powiekę, ujrzał naraz wszystkie skarby ukryte w ziemi; lecz gdy złudzony łakomstwem, chciał na drugiem oku doświadczenie powtórzyć, ślepotą ukarany został. Tak i nam dzisiaj, by nie uledz niebezpiecznej pokusie, nakazuje przezorność rzucić jednym tylko okiem na własną nawet naszą wystawę, odkładając na później bliższy jej szczegółowy rozbiór. Ułatwi nam to zadanie, uchraniając od mimowolnych dygresyj; ustęp z *Gazette des Beaux-Arts*, która w swym pierwszym ogólnym przeglądzie, tak się o polskim oddziale wyraża:

„Utwory sztuki polskiej, całe muzeum nadesłane przez księcia Czartoryskiego i kilku jego rodaków zapełniają jedenastą salę, w której ogromne wyroby ze złota rzucają nieco jaskrawy połysk obok tkanin o łagodniejszych odcieniach, obok rynsztunków, pasów i zbroi, obok edycyj gotyckich, miniatur, portretów, klejnotów, wyrobów z kości słoniowej, wielkiego mosiężnego naczynia i warszawskich ceramik. Sztuka Polska zdaje się być przejętą jakimś niemieckim wpływem i mieć upodobanie w bogatych, naładowanych dekoracyach. Książę Czartoryski ułożył ten zbiór z wielką biegłością i znajomością rzeczy. Należy zwrócić uwagę na dywan w rodzaju smyrnejskich robót, zawieszony na prawej ścianie sali".

O tym dywanie nadesłanym przez hr. Bnińskiego, niczyjej innej jak tylko Mażarskiego roboty, a który w samej rzeczy zwrócił na siebie powszechną uwagę znawców, o tych zbrojach, klejnotach, portretach i t. d. jak i o domniemanym słusznie czy niesłusznie wpływie niemieckiej sztuki na naszą, pomówimy innym razem obszerniej. Dziś, do naszego ogólnego przeglądu powinno nam wystarczyć to cośmy się z przytoczonego krótkiego ustępu dowiedzieli, to jest że, wystawa Polska, aczkolwiek nieuzupełniona całkiem tak jakby sobie tego należało życzyć, a dotego, jak się z tej wzmianki można łatwo dorozumieć, nie odznaczająca się koniecznie nadzwyczajnym ładem, zajmuje pomimo to wcale przyzwoite miejsce na tym powszechnym popisie zabytków starożytnej sztuki. Rozmaite przeszkody, względy polityczne, opóźnienia, obawy paraliżowały najlepsze chęci i utrudniały zadanie. Tem większa zasługa dla tych, którzy szlachetny zamiar doprowadzili do skutku i umieli skorzystać ze sposobności okazania światu że, jak mówi poeta:

et nos aliquod nomen decusque
Gessimus.

Wogóle możemy to sobie na naszą pociechę powiedzieć, że obecna wystawa przyniosła Polakom niespodzianą korzyść! Bo czy to w oddziale sztuk pięknych, czy, jak się przekonamy wkrótce, na wystawie etnograficznej, czy to w niektórych nawet oddziałach sztuki przemysłowej, czy wreszcie na tej tu wystawie historyj sztuki, wszędzie zasłużyli sobie nasi rodacy na chwalebne uznanie. Pokrzepieni więc tą myślą i uspokojeni względem tego, co nas najbardziej miało prawo obchodzić, możemy teraz swobodnie aż do końca pierwszej galeryj podążać.

Nie potrzeba się zbytecznie od wystawy polskiej oddalać, by poczuć zmianę jaka, w atmosferze artystycznej zachodzi. Szesnasty wiek wkrótce dogorywa, siedemnasty natomiast z całą pompą swojego baroka występuje, podobny do pawia, co wspaniały ogon napuszysto roztacza. Tuż za nim, krzyżując się nawet często ze swym poprzednikiem w tychże samych salonach, zjawia się dyskretnie ze swemi przedziwnemi drobiazgami wiek Woltera i Maryi Antoniny. Ztąd nieraz nieprzewidziany kontrast. U stóp kolosalnych marmurowych posągów, tworzących patetyczne grupy o pełnych deklamacyj gestach i postawach, rozproszony jak piasek morski widać nieprzebrany świat bonbonierek, tabakierek, pudełeczek, klejnocików, wachlarzy, drobniutkich zegarków, delikatnych miniatur, cały świat który stworzyła kobieca drobiazgowość czasem manierowana i wyszukana w swoich utworach, przejęta czasem przeciwnie niesłychanem poczuciem natury, zawsze ujmująca i pełna wykwintnego wdzięku.

Tu już włoskie półmiski o jędrnych koloracyach znikają; na ich miejscu zjawia się i popisuje francuski fajans o błękitnych i różowych odcieniach. Wreszcie wchodzi na scenę prawdziwa porcelana, z całym taborem wyrobów tak sewrskiej jak i saskiej fabryki. Przez jakiś dziwny anachronizm zabłąkała się na dobitkę tutaj sławna biblioteka p. Didot, tak, że poważne manuskrypta o malowanych na złocie miniaturach, książki o starożytnych klasztornych oprawach, o średniowiecznych rysunkach są nieco zdziwione, otwierając swoje karty przed idyllami Lancreta lub Watteau. — Nie można wszakże powiedzieć, żeby te rozmaite przeciwstawienia były rażące. Pozorna różnica spokrewnionych w gruncie rozmaitych intonacyj, tworzy tu nierozwiązany wprawdzie, ale nieprzykry, owszem wdzięczny, a raczej mile drażniący dyssonans; a jeśli się porównania z muzyki mimowoli nasuwają, to winne są już temu chyba same instrumenta, których do tej pory nigdzie nie było widać, a które wyrobiwszy sobie tutaj prawo obywatelstwa, prawie, że się same zaczynają odzywać. Jaką bo też z nich cudowną kollekcyę wystawiło w ostatniej sali konserwatoryum paryskie, począwszy od staroświeckiego klawikordu, na którym grywały skromnie nasze prababki, aż do owych zaczarowanych skrzypców, w które wlewał swoją duszę Stradivarius. Niczem zdają się być męki Tantala w porównaniu z temi, jakich doznaje prawdziwy amator zmuszony przez szybę pożerać oczyma te drgające prawie pod jego wzrokiem, już nieomal ożywione, bo więcej niż ludzką obdarzone mową, wdzięczne prawdziwie istoty, gdy wyciągając ku nim mimowoli rękę postrzega na białej kartce nieubłagany zakaz; *on est prié de ne pas toucher.* Wszakże mu właśnie o dotknięcie tych przedmiotów chodzi! Ale tuż obok jakież go jeszcze nie czekają skarby! Rozłożone pod witryną, może naocznie oglądać manuskrypta Bacha, Hayona, Cimarosy, a nadomiar całkowicie zachowany rękopism Don Juana Mozarta, będący własnością pani Viardot.

Tu się więc prawdziwie nowy świat przed nami otwiera, cały świat harmonii i muzyką wyrażonej myśli. Wszystkie plastyczne formy znowu zużyte zostały; nowym potrzebom ducha musiała wyobraźnia otworzyć nowe drogi i wydoskonaliła muzykę. Na przełomie wytwarzających się tłumnie w końcu XVIII wieku pojęć i dążności, okazała nam się szczególnym trafem postać Don Juana. Czy nie byłby przypadkiem najwyższym wyrazem swojej epoki ten świetny a nieustraszony rozpustnik, lekceważący bezkarnie Boga i ludzi, dopóki go oczekiwany sędzia, wskrzeszony nadspodziewanie komandor, w otchłań piekielną nie wtrąca? Czyż ten przerażający dramat, który Mozart boskiem swem natchnieniem uwiecznił, nie był przypadkiem najżywszym obrazem całej świetności XVIII wieku, zapadającej się niepowrotnie w otchłań rewolucyi francuskiej? Czysty traf nam to zbliżenie nasunął. W każdym razie możemy z niego skorzystać, by zakończyć pod tem wrażeniem naszą artystyczną peregrynacyę po galeryach na Trokadero. Otworzyły nam świat pogański Tanagrejskie figurki; dał nam klucz średnich wieków aż do renesansu posążek św. Franciszka z Assyru; doprowadza nas do progu XIX wieku Mozart ze swym Don Juanem. Są to trzy główne przystanki w tej olbrzymiej wędrówce ludzkich pokoleń, której sposobność wystawie historyi sztuki zawdzięczamy.

zadowolone. Dr Fischhof odpowiedział, że obstaje przy programie, który wyłuszczył w piśmie swem p. n. „Austrya i rękojmie jej bytu“. Jak przedtem, tak i teraz nie widzi zbawienia dla państwowej przyszłości Austryi, dla wolności i materyalnego dobrobytu ludów, jeżeli się nie powiedzie sprowadzić na gruncie konstytucyjnym porozumienia między Niemcami a Słowianami w Austryi. Jego życzeniem gorącem jest dożyć chwili, która przyniesie ten pokój. Z powodu atoli choroby widzi się zmuszonym usunąć się zupełnie od życia politycznego. Niepodobna mu zrzec się spokoju życia wiejskiego i dla tego żałuje, iż nie może zadość uczynić wezwaniu Riegera.

— Były prezes gabinetu węgierskiego Józef Szlavy miał w Preszburgu mowę do wyborców, jako kandydat na posła do Sejmu; wyjmujemy z niej ciekawy ustęp o okupacyi: „Okoliczności, stosunki, które nas do tego skłoniły, czynniki, które tu współdziałały, motywa i cele nie są nam zupełnie znane, znamy je tylko częściowo. Mam nadzieję, mniemam, przekonany jestem, że rząd dostarczy nam dat, które nam umożebnią wydanie sprawiedliwego wyroku, ocenienie dobre planów rządu i zastosowanie do tego dalszego naszego postępowania. W jednem, sądzę, jesteście panowie wszyscy zgodni t. j. w sympatyi, w uczuciu dla naszej walecznej armii. Okupacya rozpoczętą została i musi jak najrychlej, jak najdokładniej i z jak największą chwałą doprowadzoną być do końca, — w tem nie może być różnicy zdań. A zadaniem naszem w tej chwili może tylko być otoczenie armii naszej najgorętszą sympatyą, aby ją przez to zapalić do dalszych pełnej chwały i walecznych czynów, i starać się o pozostałe rodziny i o rannych. Każdego obywatela, wszystkich władz, wszystkich municypij świętym jest obowiązkiem dążyć do tego i popierać takie dążności, aby armia nasza pod żadnym względem nie doznawała niedostatku. Gdy skończy się okupacya, wówczas nadejdzie chwila wydania naszego wyroku na podstawie oczekiwanych że strony rządu dat i oznaczenia dalszego naszego względem rządu postępowania.“

Bośnia i Hercegowina.

Według doniesień *Pester Lloyda* główna siła powstańców pobitych pod Serajewem, wynosi około 13,000 ludzi, zostających pod dowództwem Izmaiła bega w górach Jawor, niedaleko granicy serbskiej. Że powstańcy szukać będą korzystnego stanowiska na wschód od Serajewa, wskazywała już ta okoliczność, że z Serajewa cofnęli się w kierunku na Gorazdę i Rogatycę. Góry Jawor leżą między Wyszegradem a Zwornikiem, — lecz nie trzeba ich brać za góry tego samego nazwiska, leżące na północ od Sienicy. Drina, która już tu tworzy granicę serbską, okala góry Jawor łukiem wielkim wygiętym ku wschodowi. Gościńce i drogi dla wozów są w tej okolicy rzeczą nieznaną. Powstańcy mniemają zapewne, że tu znajdą poparcie ze strony Serbii, Wyszegrad zaś od południa, a Zwornik od północy tworzyć będą dla nich dobre zasłony flankowe. Gdyby fmp. Szapary obsadził był Zwornik, co było jego zadaniem i ztamtąd utrzymał związek z Wyszegradem, wówczas nie byłoby zapewne przyszło na myśl Izmaiłowi begowi, skierować się z powstańcami w góry Jawor, gdzie wojsko hr. Sz[illegible] którego nie byłoby mu zostawiło czasu do zebrania sił. Tak jednak skrzydło lewe armii austryackiej uważać można niejako za zwinięte, a główna siła powstania bośniackiego zbierać się może wzdłuż granicy serbskiej, jak znów powstańcy hercegowińscy starają się gromadzić na granicy czarnogórskiej. Wśród takich okoliczności ważnem jest dla oręża austryackiego, czy oba te państwa sąsiednie żywią istotnie lojalne dla Austryi usposobienia, czy nie; zdaje się, że nadeszła chwila, iż będą mogły stwierdzić to czynem. Jakoż z Cetynii doniesiono, że po porażce pod Stolaczem powstańcy schronili się w Czarnogórze, lecz książę Mikołaj nakazał ich internować, przeznaczając Niksicz jako miejsce internowania dla wszystkich powstańców, przekraczających linię demarkacyjną.

Jeżeli się zważy, że Stolacz oddalony jest od zachodniej granicy czarnogórskiej około sześć mil, to wnosić można, że klęska powstańców pod Stolaczem d. 21 b. m. musiała nadspodziewanie demoralizująco na nich wpłynąć, skoro szukali schronienia w Czarnogórze. Gdy im nadto zamknięte zostały wąwozy w Czarnych Górach, gdzie sami Czarnogórcy mogą się żywić z wielkim mozołem, natedy nie pozostaje im nic innego, jak zebrać się w owym przesmyku wązkim między Serbią a Czarnogórą około Nowego Bazaru, gdzie połączyć się mogą z batalionami redyfów, oddziałami Hadżi Loji i ligi albańskiej i walczyć przeciw Austryakom. Opór, jaki tam czeka wojsko austryackie, będzie zdaje się bardzo silnym, zwłaszcza, jeżeli „rozpuszczone do domów“ bataliony redyfów, znów się tam zna[illegible] razem, a z sobą przyprowadzą dla powsta[illegible] działa, broń i amunicyę.

Oprócz wczorajszej depeszy o trofeach zdobytych w Serajewie niema z pola okupacyi żadnych urzędowych wiadomości. W pomienionej depeszy zaś ważnem jest doniesienie, że 25 b. m. t. j. w niedzielę, powstańcy po raz czwarty uderzyli na 20tą dywizyę hr. Szaparego pod Doboj.

Wiener Ztg ogłasza 6ty wykaz rannych i zabitych w potyczkach pod Kosną, Magłajem i Żepcami; nazwisk nie powtarzamy, liczebne zaś zestawienie było już ogłoszone po d. 16 b. m. Wykaz ten zawiera jednak także pierwsze wiadomości o stratach w Serajewie i pod Stolaczem. W Serajewie d. 19 b. m. byli ciężko ranni major Ferdynand Dillmann v. Dillmont, kapitan Artur Andreanszky, major Ludwik Eimannsberger, por. Fryd. Asville, podporucznik Artur markiz Gosany de St. Georges (lekko ranny); pod Stolaczem d. 22 b. m. byli ranni: major Józef Oehlmayer, porucznik Wiktor Sonklar v. Innstädten i podporucznik Ferd. Krützner. Ranny d. 16 sierpnia pod Dobojem major Gissübel umarł z ran. Poległych wykaz ten nie przytacza.

Królestwo Polskie.

Wiadomem jest, jak ważną i doniosłą jest dla Królestwa Polskiego niezałatwiona dotąd sprawa służebnictw, która przez tak długi czas była także w Galicyi społeczną i ekonomiczną raną. Nieraz w dzienniku naszym poruszaliśmy sprawę służebnictw w Królestwie Polskiem, przemawiając za spiesznem usunięciem jej za pomocą słusznego rozwiązania; w niezałatwieniu jej bowiem, widzimy główną dziś przeszkodę moralnego, gospodarskiego i ekonomicznego rozwoju kraju.

Z niemałem też zajęciem czytaliśmy sprawozdania z posiedzeń odbywających się w tym miesiącu w Warszawie na kongresie leśnym z całego cesarstwa, na których poruszoną została także sprawa służebnictw w Królestwie. Pod tym względem odznaczało się głównie posiedzenie z d. 22 b. m., na którem dwóch znakomitych obywateli Królestwa Polskiego p. Ludwik Górski i mecenas Wrotnowski przemówili w doniosły sposób. Z tego też przeważnie powodu powtarzamy sprawozdanie z tego wielce zajmującego posiedzenia, za *Kuryerem Codziennym*:

„Żywotna kwestya wspólnej własności leśnej zgromadziła na wczorajszem posiedzeniu liczne koło nie tylko zapisanych na liście członków, a przybyłych umyślnie z różnych stron kraju właścicieli lasów, ale i tutejszych reprezentantów władz różnych i publiczności warszawskiej.

Posiedzenie wszakże rozpoczętem zostało wmieszaną przez prezydującego kwestyą wyboru miejscowości, dla przyszłego zjazdu.

Jedni, a głównie p. Szafranow, proponowali Charków, inni oświadczali się stanowczo za wyborem Kijowa.

Głosowanie wreszcie rozstrzygnęło w ten sposób, że Charków otrzymał głosów 64, — Kijów zaś 78.

Tym sposobem następne posiedzenie zjazdu odbędzie się (o tej samej porze, to jest w sierpniu) w Kijowie.

Lecz oto przychodzi na stół wybornie zredagowany wniosek prof. Krasuskiego „o gospodarstwie w lasach prywatnych w Królestwie Polskiem i jego związku ze służebnościami włościańskiemi“.

Pan K. po jasnem a gruntownem przedstawieniu kwestyi, sprowadza ją do następujących konkluzyj, które poddaje pod rozwagę i dyskusyę zgromadzania leśników.

1) „Nadane włościanom prawa służebności leśnych przeszkadzają wprowadzeniu prawidłowego gospodarstwa w lasach prywatnych i narażają kraj na rzeczywiste straty, nie przynosząc mimo to korzyści włościanom. Wobec zaś tego wydanie prawa o przymusowej*) zamianie służebności, stanowi rzeczywistą i niecierpiącą zwłoki potrzebę“.

2° Jeżeli wydanie podobnego prawa napotka trudności, w takim razie będzie rzeczą konieczną, jako uzupełnienie przepisów z r. 1875 („o sposobie użytkowania z lasów obciążonych służebnościami w guberniach Królestwa Polskiego“):

a) Uznać, że służebności włościańskie należą nie do osób, ale do osad włościańskich.

b) Oznaczone przy urządzeniu włościan ilości i zakres użytkowania, uważać jako maksimum przyznanych włościanom praw służebnościowych, szafunek zaś i używalność stosować do rzeczywistych potrzeb włościańskich osad, nie pozwalając ani na marnotrawienie wydanych materyałów, ani na zmianę celu, na jaki wydane zostały.

c) Użytkowanie (stosownie do rzeczywistych potrzeb osad włościańskich) z wypasu i podściołu stosować ściśle do stanu lasów i szczegółowo określić sposób użytkowania z pomienionych służebności.

Te to konkluzye prof. Krasuskiego, stanowiące istotnie jądro kwestyi, były przedmiotem rozpraw wczorajszych.

Po odczytaniu wniosku p. Krasuskiego, przedstawionym został wniosek p. Wojzbuna, aby dla zawierania umów służebnościowych oznaczonemi były normy wynagrodzenia włościan, — poczem zaś zabierali głosy pp. Ludwik Górski i mecenas Wrotnowski.

Słyszeliśmy bardzo wiele już zdań, myśli i uwag o kwestyi serwitatowej.

Przyznać wszakże winniśmy, że poglądów tak gruntownych, wyczerpujących, szerokich, a poważnie wypowiedzianych i tyle na kwestyę rzucających światła, jak wygłoszone przez dwóch mówców wspomnionych, nie słyszeliśmy dotąd.

P. Górski dziękując przedewszystkiem za inicyatywę w tak doniosłej dla kraju sprawie, przechodzi do określenia znaczenia kwestyi serwitutowej w ogólności.

Niedogodności tej kwestyi są według słów mówcy dwojakie:

Jedne, które istnieją lub istniały we wszystkich krajach, drugie, które nas tylko dotyczą.

Żaden zakład nie może zostać dobrze zagospodarowanym, jeżeli dochodu nie przynosi.

Lasy obciążone służebnościami, dochodów nie przynoszą i dlatego o zaprowadzeniu w nich racyonalnego gospodarstwa nie może być mowy.

Władanie lasami jest w tych warunkach niemożliwem — a ściśle wykonywanie służebności, choćby tylko z powodu ciągłego pomnażania się osad włościańskich, nadzwyczaj trudnem. Obecnie ze służebności korzystają nietylko ci, którym pozwalają na to tabele likwidacyjne, ale i ci, którzy świeżo stali się właścicielami osad, a których prawa służebnościowe w tabelach nie figurują.

W tej samej chwili, dodaje mówca, kiedy tutaj w Warszawie debatujemy nad kwestyą służebności towarzystwo leśników w Dreznie, odbywające również posiedzenia w tej samej sprawie — taką o niej (według otrzymanej wprost z Drezna wiadomości telegraficznej) wydało opinię:

„Z powodów państwowych, społecznych i leśnych, zniesienie służebności jest gwałtowną potrzebą“.

Przechodząc do drugiej konkluzyi prof. Krasuskiego, p. G. konstatuje, że należałoby poznać bliżej, jakiemi drogami służebności w innych krajach zostały już zniesione.

Mówca więc na prośbę całego zgromadzenia leśników, daje treściwe a pouczające w tym względzie wyjaśnienie:

W Anglii nie ma wcale służebności.

W XIV wieku ustało tu poddaństwo bez żadnego specyalnego prawa, a równocześnie i wszystkie służebności zostały dobrowolnie uregulowane.

Francya przedstawia bardziej analogiczne położenie sprawy przedewszystkiem dla tego, że kodeks cywilny jest ten sam co i u nas. Tam, to jest we Francyi, z chwilą wyswobodzenia gmin poczynione zostały przez dawnych właścicieli nadania nie dla osób, ale dla osady.

Później, a głównie po rewolucyi, wyrodziły się spory i nadużycia. Ostatecznie jednak wydanym został w r. 1807 kodeks leśny, obejmujący prawo według którego właścicielom wolno jest uwalniać się od służebności.

Służebności te oceniają się na pieniądze, przy potrąceniu $^1/_{10}$ wartości za to, że serwitent zostaje zupełnym właścicielem kawałka lasu.

W Prusach wszystko co w sprawie służebności zrobiono dążyło do tego, aby zostały ostatecznie zniesione. Dzisiaj też już ich prawie nie ma — a to samo powtórzyło się i w Austryi. W Prusach ustanowione były osobne przez deputacye powiatowe wybierane władze, których specyalnem zadaniem było doprowadzenie stron do układów.

Kończąc, p. Górski protestuje przeciw drugiej części pierwszego wniosku pana Krasuskiego.

---

*) Jak się pokazało w dyskusyi: zamiast „przymusowej“, powinien być w tłómaczeniu (z rosyjskiego) użytym wyraz: „obowiązującej“.

(Przyp. sprawozd).

„Przymusu (słowa mówcy) nie rozumiem, bo wyraz ten w XIX wieku nie powinien istnieć w mowie ludzkiej. Pożądanem wszakże byłoby prawo, któreby na żądanie stron obowiązywało do uregulowania służebności. Prawo takie powinno być oparte na uwzględnieniu potrzeb tak właściciela, jak i korzystającego ze służebności, — na uwzględnieniu niemniej kultury leśnej, a „służebności powinnyby być w zgodzie z prawem cywilnem.“

Poprzestaniemy na krótkiem streszczeniu przemówienia p. Wrotnowskiego.

Mówca widzi przed sobą koło mężów uczonych z dalekich stron Cesarstwa, pragnie więc ze stanowiska nauki ukazać im prawdę.

Kreśląc historyczny przebieg kwestyi służebności w kraju tutejszym, mówca powołuje się przedewszystkiem na prawo sejmowe z roku 1830, czyniące zadość wszystkim potrzebom leśnym i ekonomicznym. Dalej mowca przytacza zasady ogólnego prawodawstwa, z pomiędzy których najważniejszą jest ta, że „służebności nie mogą istnieć bez tytułu na piśmie.“

Z tego samego, to jest z prawnego głównie punktu rzecz traktując, mówca przechodzi do działalności urzędów włościańskich.

Przechodząc do przepisów z roku 1865, mówca oświadcza, że rozbiór takowych obejmuje artykuł p. Ludwika Górskiego w ostatnim (88) zeszycie Niwy; a w końcu zgodnie z wnioskiem p. Wojzbuna, kładzie nacisk na konieczność jakiejś normy przy zawieraniu umów dobrowolnych.

Obok wszakże dysertacyi, jaka się wywiązała między pp. Krasuskim a Wrotnowskim, przemawiali jeszcze pp. Łukanowski i Stefanowicz poczem dalsze rozprawy, z powodu znacznej liczby żądających głosów, odłożone zostały do następnego — to jest do dzisiejszego posiedzenia.“

Rosya.

O nowej pożyczce czytamy w *Petersburskich Wiedomostiach* co następuje: „Dziś dnia 23 sierpnia podpisany został najwyższy ukaz o podpisach na drugą wschodnią pożyczkę, w sumie 300 milionów rubli. Pierwsza wschodnia pożyczka, zaciągnięta w przeszłym roku, zrealizowaną została w wysokości 200 milionów rubli. Ministeryum Skarbu uciekając się do pożyczki wewnętrznej, wybrało takową dla tego, że może ona znaleźć pomieszczenie śród większych i mniejszych kapitalistów tak rosyjskich jak i zagranicznych. Kurs emisyi oznaczony przez obligacye drugiej wschodniej pożyczki (93%), jest wyższy od kursu pierwszej wschodniej pożyczki i biletów bankowych czwartej emisyi, zrealizowanych w r. 1876 w czasie przygotowań do wojny z Turcyą. Tym sposobem, kurs obligacyj drugiej wschodniej pożyczki nie naruszy interesów osób, które oszczędności swe umieściły w obligacyach pierwszej wschodniej pożyczki. Powodzenie nowej pożyczki nie ulega kwestyi. Więksi kapitaliści i banki przygotowały się już oddawna do tej operacyi finansowej, a bilanse banków z dnia 13 sierpnia okazują, ile milionów oczekuje pomieszczenia w nowej pożyczce. Dziś na giełdzie kurs prawie wszystkich papierów znacznie spadł pod wpływem wieści o nowej pożyczce, skutkiem czego i obligacye pierwszej pożyczki wschodniej spadły $^1/_4$ do $^1/_2$%.

Rząd ma jeszcze znaczne wydatki przy likwidacyi ukończonej wojny. Przewóz wojsk z Turcyi z wszelkiemi należytościami wojennemi, dopełnienie takowych, umundurowanie, wymaga milionów. Ztąd nie można przypuszczać, ażeby te 275—279 milionów rubli, jakie przyniesie realizacya nowej pożyczki obrócone były na pokrycie biletów kredytowych (455,250,000 rs. do 13 sierpnia) wypuszczonych czasowo przez bank państwa na pokrycie wydatków.“

— Niepowodzenia i powodzenia wojsk okupacyjnych austryackich w Bośni i Hercegowie nieprzestają być przedmiotem szczególnego zajęcia dla prasy rosyjskiej, która chociaż z nietajonem zadowoleniem wspomina zawsze o tem, że Austrya ma krwawą wojnę, zamiast spodziewanego „spaceru wojskowego“ nieprzeczy wszakże, że wojna ta skończyć się musi porażką powstańców i zwycięztwem Austryi. „Ale cóż z tego zwycięztwa? powiada *Ruskij Mir*. Prowincye słowiańskie Austrya posiędzie, lecz posiędzie wraz z niemi wiekuisty ferment, który niszczyć ciągle będzie zmuszaną a nigdy zniszczyć nie zdoła. Walka drobna ale ustawiczna z konspirującą i burzącą się ciągle ludnością zdobytych prowincyj, będzie dla Austryi prawdziwą pracą Syzyfa i zarazem nowym wrzodem na jéj ciele, i bez tego już zgrzybiałem i słabem, wrzodem, który powoli, lecz nieustannie będzie wyczerpywał jéj siły, aż przyprowadzi ją do takiego stanu wycieńczenia, że nie będzie już zdolna stawić poważnego oporu zewnętrznemu nieprzyjacielowi, o którego przecież jéj nie trudno, a który może naonczas dopiero rozpocznie przeciw niéj kroki, gdy spostrzeże, że nieustanna wojna domowa już dostatecznie wyczerpała jéj finanse i osłabiła armię. Ks. Bismark wiedział co robi, gdy popychał Austryę do zdobyczy na Wschodzie, wiedział bowiem, że ta mniemana zdobycz będzie dla niéj pierwszą dawką trucizny powolnéj, lecz bodaj czy nie śmiertelnéj.“

— Korespondent *St. Pet. Wied.* donosi temu dziennikowi z Wiednia, a ma to być wiadomość najpewniejsza, iż rząd austryacki zamierza wkrótce ogłosić przyłączenie do Austryi Bośni i Hercegowiny jako swéj zdobyczy wojennéj. O zamiarze tym, jak upewnia korespondent, gabinet wiedeński zawiadomił już poufnie gabinety berliński, petersburski i londyński i nigdzie niespotkał oporu, o opór zaś i protestacye Turcyi niedba zupełnie. Udało się nawet owemu korespondentowi powziąść dokładną wiadomość o treści deklaracyi, jaką w téj sprawie rząd Austro-Węgier przesłać ma gabinetom mocarstw europejskich. Ma być w niéj wyrażono: że ponieważ w ruchu rewolucyjnym, który napotkały wojska austryackie w prowincyach okupowanych, aż nadto jest widocznem współdziałanie Porty, bo nawet regularne wojska tureckie przyjmują jawny w tym ruchu udział i ponieważ Austrya w skutek tego narażoną została na znaczne a nieprzewidziane przez traktat berliński ofiary i straty, zatem rząd austryacki czuje się w prawie oświadczyć, że nie może narażać swéj armii na przelew krwi dla obrony obcych interesów, ani też ograniczyć się przywróceniem w Bośni i Hercegowinie porządku na korzyść Turcyi, lecz jest zmuszony obie te prowincye przyłączyć do swoich granic jako swą własność zdobytą w drodze wojny, której też zamierza bronić przeciw każdemu, ktoby zechciał praw téj własności zaprzeczać.

— Dzienniki petersburskie zaprzeczają stanowczo pogłosce puszczonej w obieg przez *Moskowskija Wiedomosti*, że morderca Mezencowa został już wykrytym i że jest nim niejaki Deitsch (patrz wczorajszy *Czas*). Twierdzą one przeciwnie, że do d. 25 sierpnia włącznie poszukiwania policyi były bezskuteczne i że pomimo bardzo licznych aresztowań, głównego sprawcy morderstwa nie wykryto. A zdaje się to być prawdą, ponieważ bezskuteczne jak dotychczas poszukiwania policyi celem wykrycia mordercy Mezencowa dały nawet powód pewnemu pseudo-patryocie rosyjskiemu, chcącemu nazwisko swe zachować w tajemnicy, do ofiarowania 50 tysięcy rubli, jako nagrodę temu, kto rzeczonego mordercę wykryje i odda w ręce sprawiedliwości. Przeciw takiemu sposobowi poszukiwania zbrodniarzy powstają gorąco *St. Pet. Wiedomosti*, nazywającym to środkiem korumpującym, niemoralnym i chybiającym celu. „Wątpliwą jest rzeczą, powiada rzeczony dziennik, aby znalazł się jaki człowiek uczciwy, któryby się złakomił na te 50,000, wiedząc, że donos jego będzie kosztować życie innego człowieka. Obietnica nagrody temu kto doniesie, nie przyciągnie lecz właśnie odstręczy każdego poczciwego człowieka od zawiadomienia policyi o sprawcach, ponieważ choćby zawiadomił bezinteresownie i nie przyjął nagrody, to zawsze znajdą się tacy co temu nie uwierzą, będą go mieli za szpiega, a takiego piętna nikt sobie nie życzy. Spodziewamy się, że w imię moralności publicznej, wysokie instytucye rządowe nie przyjmą ofiarowanych 50,000 rubli przez pewną osobę dla donosiciela. Na przyjęcie nie pozwala ani godność administracyi, ani godność sądów naszych. Administracya ma aż nadto dostateczne środki do wykrycia sprawców zamachu; nie potrzebuje więc, przyjmując owe 50,000, przyczyniać się do rozszerzenia demoralizacyi w społeczeństwie naszem“.

— *Nowoje Wremia* otrzymuje wiadomość, że w skutek ostatniego ustępstwa, uzyskanego przez Portę na pośle rosyjskim ks. Łabanowie-Rostowskim, Batum ma być oddanem Rosyi już koniecznie i ostatecznie d. 25 sierpnia, z tem, że gdyby w tym jeszcze terminie Porta wystąpiła z nowemi trudnościami dążącemi do zwłoki, to Rosya przystąpi niezwłocznie do zdobycia Batum siłą oręża.

— *St. Piet. Wiedomosti* donoszą o wypadku, który zdaje się być w związku z morderstwami Mezencowa, i w ogóle a nie wątpliwie — ze sprzysiężeniem nihilistów petersburskich. Dnia 24 sierpnia, wczesnym rankiem, jakiś kupiec przechodzący koło instytutu panien, zwanego „smolnym monasterem“, spostrzegł w ulicy kobietę, której twarz i strój wydawały mu się bardzo podejrzanemi, zwrócił więc na nią uwagę sierżanta policyjnego, który też aresztował ją natychmiast. Jakoż okazało się, że był to przebrany mężczyzna, przy którym znaleziono w kieszeniach i fałdach kobiecej sukni kilkanaście rewolwerów, kilka fantów prochu i sześć sztyletów. Rozpoczęto śledztwo, lecz aresztowany ani nazwiska swojego wyjawić, ani żadnych zgoła wyjaśnień dawać nie chce.

Turcya.

Rząd turecki wystosował dnia 8go sierpnia do swoich reprezentantów przy dworach zagranicznych obszerny okólnik w sprawie żądań greckich. Wspomniawszy na wstępie o uchwale powziętej przez kongres w kwestyi heleńskiej, tak się wyraża W. Porta: „Wiemy, że gabinet ateński dzięki radom i zapewnieniom kilku mocarstw, wstrzymał się przez długi czas od wszelkiego kroku zaczepnego przeciw posiadłościom Sułtana, i że tym sposobem spodziewał się dowieść, iż mocarstwa, które swoim pokojowym wpływem sparaliżowały akcyę Grecyi, są obecnie obowiązane do popierania żądań heleńskich. Nie jest rzeczą rządu cesarskiego badać wartość i znaczenie rad udzielanych Grecyi od lat dwóch przez mocarstwa zachodnie, mamy atoli prawo oświadczyć w sposób jak najbardziej stanowczy, że jeżeli Grecya zajmowała wyczekujące stanowisko i przez niejaki czas wstrzymywała się od wszelkiego bezpośredniego nieprzyjaznego kroku przeciw Turcyi, to nie czyniła tego ze względu na rady i obietnice pewnych mocarstw europejskich, ale także i to głównie, wskutek ciągłej płonności wszystkich swych kroków, któremi chciała ubezpieczyć się z góry przeciw możliwym skutkom swoich zamachów. Aby się o tem przekonać, wystarczy przeczytać manifest, który ogłosił pan Deligeorgis, były minister Jego kr. Mości króla Jerzego, usprawiedliwiając się wobec zarzutu bezczynności.

Zastanówmy się teraz nad pretensyą, podniesioną przez p. Delijannisa na kongresie berlińskim. Żądaniem tem jest po prostu przyłączenie Epiru, Tesalii i wyspy Krety do Królestwa Greckiego, a zdaniem ministra greckiego przemawiają za niem argumenta i względy, które się dadzą streścić w następujący sposób: „Grecya dąży do tego, aby pod jednym rządem połączyć wszystkie kraje zamieszkane przez ludy greckiego pochodzenia, ale przez wzgląd na Europę żądania swoje ogranicza chwilowo do aneksyi Kandyi i prowincyj graniczących z królestwem. Aneksya ta była zawsze najgorętszem życzeniem owych prowincyj, które chwytając za oręż niejednokrotnie czynem ją zamanifestowały. Spełniając to życzenie, dokonanoby aktu sprawiedliwości i ludzkości, któryby uzupełnił dzieło pokojowe Europy i zapobiegł powtarzaniu się niepokojów, jakie od czasu do czasu wstrząsały owemi krajami. Grecya, na której każdego czasu odbijały się szkodliwie te rozruchy, a której źródła wyczerpywały ciągłe zbrojenia i wydatki wywoływane tak nienaturalnem położeniem rzeczy i koniecznością wspierania emigrantów z zbuntowanych prowincyj lub powracających z pola walki wojowników, mogłaby na przyszłość użyć wszystkich swoich źródeł i środków do materyalnego rozwoju kraju. Turcya sama zyskałaby przez to pod względem bezpieczeństwa granic swoich, a dobre sąsiednie stosunki nie byłyby narażone na ciągłe niebezpieczeństwo. Odrzucenie zaś życzeń greckich wywołałoby niewątpliwie w tych okolicach powszechne zamięszanie, do którego naród grecki wciągniętyby został wbrew usilnej woli własnego rządu.“

Oto główne motywa, któremi pan Delijannis uzasadnił swoje żądanie. Łatwo ocenić doktrynę, która sama przez się jest niebezpieczną, która nadto sprzeciwia się zasadom prawa międzynarodowego, a w rzeczywistości opiera się na zupełnie błędnych danych historycznych. Skoro już kongres odrzucił wszelką myśl przyłączenia Krety do Grecyi i jedynie prostą rektyfikacyę granic na kontynencie uznał za możliwą, ograniczamy się do zwrócenia uwagi na to, że mieszkańcy tej wyspy nigdy nie podnieśli broni przeciw legalnej władzy W. Porty, że nigdy nie walczyli między sobą, nie podszczeni do tego przez zagranicznych emisaryuszów i nie zmuszani przez obce bandy, organizowane w Grecyi nie dla niesienia pomocy swoim braciom, ale dla ich łupienia i ciemiężenia. Uwzględniając choćby tylko trzecie kreteńskie powstanie z roku 1867, które było najkrwawsze i najdłuższe z wszystkich, skonstatować wypada, że wyspa Kreta nie podniosła nigdy sztandaru buntu, ale uległa tylko rzeczywistej greckiej inwazyi. Skoro inwazya ustała a powstanie nie otrzymywało pomocy z zagranicy, uspokoił się kraj jakby za uderzeniem różdżki czarodziejskiej. Wynikiem tego smutnego zamachu było zniszczenie wyspy Krety, śmierć trzech czwartych jej nieszczęśliwych mieszkańców, wyczerpanie sił Grecyi i utrata tylu walecznych żołnierzy tureckich, którzy bronili praw swego monarchy; pokazało się jednak zarazem a przynajmniej powinno się było pokazać, jaki jest właściwy charakter powstań na Krecie, które wywoływała zawsze i wyłącznie Grecya, nie zważając na nieszczęścia, jakie tym sposobem sprowadzała za każdym razem na wyspę.

Gdy więc już mądra wola kongresu wykluczyła Kretę z zakresu rozpraw, należy jeszcze zbadać przeszły i obecny stan prowincyj graniczących z Grecyą i rozebrać motywa podane przez gabinet ateński dla uzasadnienia ich anneksyi do królestwa greckiego. Zbadajmy przedewszystkiem ów rzekomy stan cierpienia, niezadowolenia, rozdrażnienia, w jakim od lat tylu mają się znajdować Epir i Tesalia. Historya zadaje kłam temu twierdzeniu, uczy nas bowiem, że od roku 1829, w którym został zniesiony w Rumelii system feudalny, aż do roku 1853 żyły te prowincye w jaknajwiększym spokoju, zakłóconym tylko chwilowo w roku 1845 przez opór, który stawiła muzułmańska ludność niższej Albanii z powodu konskrypcyi militarnej — opór, który niebawem został stłumiony, a w żadnym nie stał związku z rzekomemi usiłowaniami wyswobodzenia się, które przypisywano chrześciańskiej ludności tych prowincyj. W r. 1853 wpadły do Epiru i Tesalii dwa korpusy greckie, splądrowały kraj i targnęły się na mienie i życie tych właśnie chrześcian, których rzekomo oswobodzić miały. Gwałty były tak wielkie, że Anglia i Francya, chcąc im kres położyć, musiały wojskiem obsadzić Pireus. W końcu po 15 latach pokój tych dwóch prowincyj został ponownie zakłócony przez nieprzyjazne usiłowania, które przygotowywano publicznie pod okiem rządu greckiego. Bandy ochotników niosąc pożogę i śmierć wpadły z Grecyi do Epiru i Tesalii i zmuszały ludność — rząd cesarski jest gotów dowieść tego — do buntu przeciw legalnej władzy, ale usiłowania ich rozbiły się ostatecznie o mądrość i wierność całego narodu. Wtedy to wobec niepomyślnego obrotu rzeczy i gdy Rosya stanowczo oparła się przypuszczeniu Grecyi do udziału w owocach odniesionych zwycięztw — aby skorzystać z dogodnej sposobności, w chwili najgłębszego pokoju, kazał rząd grecki wpaść zbrojnym bandom na tureckie terytoryum dla opanowania go, a pan Delijannis nazywa to narodowem usiłowaniem Helenów. Jeśli król Jerzy, ulegając radom kilku mocarstw, odwołał swoje wojska na terytoryum greckie, czy słuszną jest w takim razie rzeczą, aby rząd jego używał tego za argument i twierdził, że te same mocarstwa, które zawezwały Grecyę do zaniechania tak niezgodnej z prawami narodów wyprawy, zobowiązały się do wynagrodzenia jej za tę powolność nabytkami terytoryalnemi?

Jakkolwiek się rzeczy mają, to, co powiedzieliśmy o stanie Epiru i Tesalii od lat pięćdziesięciu, wystarcza do odparcia pierwszego i najważniejszego argumentu, który pan Delijannis przedłożył kongresowi, to jest, jakoby ludność zawsze z niechęcią znosiła panowanie tureckie i jakoby jedynem jéj życzeniem było przyłączenie do królestwa greckiego. Przeciwnie, dowiedzioną jest najzupełniej rzeczą, że ludność Tesalii i Epiru żyła zawsze spokojna i zadowolona z panowania tureckiego, że nigdy dobrowolnie nie chwyciła za oręż, że niekiedy tolerowała interwencyę państwa sąsiedniego, ale nigdy sama jej nie wzywała i że wreszcie, skoro tylko została uwolnioną od awantur przygotowanych na sąsiedniem terytoryum, żyła zawsze potem szczęśliwa i zadowolona z panowania ustaw tureckich. Pan Delijannis nie miał zatem prawa w imieniu tych prowincyj podnosić głosu na kongresie.

W szeregu innych argumentów, które przedłożył wysokiemu zgromadzeniu, nie chcemy się zatrzymywać przy zapewnieniu, że żądana aneksya ugruntuje szczęście Grecyi; nie jesteśmy powołani do rozstrząsania tej kwestyi; będzie to rzeczą mocarstw, które mniej są od nas interesowane, a lepiej studyowały historyę Grecyi od samych początków, rozstrzygnąć czy wzrost terytoryalny w skutkach swoich zapewniłby Grecyi w rzeczy samej pokój wewnętrzny i trwałość instytucyj i rządu. Pod tym względem musimy poprzestać na uwadze, że polityczna uczciwość nie pozwala łupić jednego narodu na korzyść drugiego, jedynie dlatego, że ten drugi naród może się przez to stać szczęśliwszym.

Ostatni argument p. Delijanisa polega na głośno wypowiedzianem twierdzeniu, że Europa, przez przyznanie Grecyi Tesalii i Epiru położyłaby kres epoce starć i walk między państwem otomańskiem a Grecyą i utrwaliłaby swe dzieło pokojowe. Zkąd pochodzi, że pan Delijannis postarał się o odjęcie temu argumentowi wszelkiej siły i wiarogodności tem samem, że na wstępie swego komunikatu przedłożonego kongresowi dał do poznania, iż rzeczywistem i prawdziwem życzeniem rządu greckiego jest i było zawsze zjednoczenie pod swojem panowaniem wszystkich przez Greków zamieszkanych krajów, i że jeśli Grecya chwilowo się zadawalnia żądaniem wcielenia tylko kilku prowincyj, czyni to jedynie ze względu na silne postanowienie Europy, aby przywrócić na Wschodzie pokój bez zbyt wielkiego wstrząśnienia istniejących stosunków? Wobec takiego zeznania cóż się stanie z ponętnych widoków trwałego pokoju między obydwoma państwami? Czyż to nie oświadczenie, że w kilku latach, a może w kilku miesiącach, skoro Grecya znajdzie dogodną chwilę do nowej wyprawy na polu t. z. narodowych roszczeń, te same przyczyny sprowadzą te same skutki i że w niwecz się obróci pokój, który miał być wiecznym, a który trwałby tylko dopóty, dopókiby to było potrzebnem dla przygotowania nowych zamachów, urągających prawom międzynarodowym? Czy Europa powołana do zawyrokowania o nowym zatargu, któryby ponownie zakłócił pokój na Wschodzie, a może i zgodę pomiędzy mocarstwami, zdecydowałaby się na poświęcenie praw legalnego właściciela uroszczeniom ambitnego sąsiada, czy też przeciwnie zawahałaby się uczynić krok, który bezwątpienia przyniósłby uszczerbek jej honorowi?

Jakkolwiek rzeczy wezmą obrót, możliwość ta przedstawia się każdemu patrzącemu w przyszłość jako tak prawdopodobna i odpowiada tak dalece rozwojowi faktów i zapatrywaniu Greków, że mocarstwa w żaden sposób nie mogą na korzyść pretensyj greckich uwzględnić tego argumentu, jakoby istniała pewność lub przynajmniej nadzieja zatkania tym sposobem źródła starć pomiędzy Turcyą a Gre-

cyą. Oto najgłówniejsze okoliczności i względy, które zniewalają W. Portę do zrobienia Europy sędzią w kwestyi, czy jest rzeczą właściwą przyznać Grecyi przyrost terytoryalny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 sierpnia.

Ogłosiliśmy wczoraj odezwę Delegata Namiestnictwo do gmin, dworów i proboszczów w celu zbierania datków w pieniądzach lub materyałach dla rannych armii cesarskiej w Bośni i Hercegowinie, oraz dla rodzin po poległych. Dary te mają być przesyłane tutejszemu Starostwu, a jeśli będą przeznaczonemi dla szczególnych oddziałów wojska lub osób, użytemi zostaną stosownie do woli dawców. Zarządem i użyciem tych ofiar zajmie się Towarzystwo „Czerwonego Krzyża“ w Wiedniu.

Administracya *Czasu* podejmuje się również pośredniczenia w przyjmowaniu darów w gotówce na jej ręce składanych lub przesyłanych.

Z powodu wzmianki naszej onegdaj o plakatach rozlepionych po rogach ulic, a podpisanych „Pierwsze galicyjskie Towarzystwo weteranów wojsk.“, otrzymaliśmy pismo od Dra Krongolda, wiceprezesa „Towarzystwa wsparcia weteranów w Krakowie“, mające służyć czy za objaśnienie nas, czy za sprostowanie naszej wzmianki o plakatach. Otóż musimy powtórzyć, iż istnienie „Pierwszego Towarzystwa galicyjskiego“, jak było ogłoszonem na plakatach, nie jest nam znane; wiemy zaś o istnieniu „Towarzystwa krakowskiego weteranów“. Słusznem zaś jest, aby publiczność wiedziała do czyich rąk składa pieniądze i jak one użyte będą. Z odezwy Delegata wiemy, że wpłyną one do kasy Towarzystwa „Czerwonego krzyża“; z plakatu nie można wiedzieć, kto je rozdawać będzie, czy komitet Towarzystwa, lub pewni jego członkowie. Plakat nadto wdawał się w polityczne ocenienie zadania wyprawy do Bośni i Hercegowiny, gdy w odezwie do składek powinno iść tylko o akta miłosierdzia dla nieszczęśliwych wojskowych i ich rodzin.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** od nieznajomego 5 złr., Kazimierz Żelechowski z N. Sącza 5 złr.

— Wczoraj umarł tu, licząc lat 70, Antoni Bystrzyński, oficer niegdyś wojsk polskich, były prezydent miasta Kalisza.

— We Lwowie umarł onegdaj, X. Bronisław Chołoniewski, prefekt seminarium rzymsko-katol. i wiceprezes Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, przeżywszy zaledwie lat 30. Używał on powszechnego szacunku dla cnót swych kapłańskich.

— Od 15go września wychodzić zacznie w Tarnowie tygodnik *Gwiazda*, poświęcony sprawom ekonomicznym, nauce i literaturze pod redakcyą p. W. K. Sawicz Zabłockiego.

— Dzienniki warszawskie piszą, iż od kilku dni wodociągi tameczne zamiast wody, dają tylko błoto rzadkie.

— W Poznaniu zmarł Dr. Franciszek Rakowicz, dyrektor banku włościańskiego i członek Rady miejskiej w Poznaniu. Za młodu Dr. Rakowicz odbył studya medyczne, lecz wcześnie porzucił praktykę lekarską dla zawodu dziennikarskiego i prac na polu ekonomicznem. Przez lat kilka zajmował się wydawnictwem *Nadwiślanina* w Chełmnie, a następnie objął redakcyę *Gazety Toruńskiej*, która pod jego kierownictwem zyskała na znaczeniu, bo mimo szczupłych rozmiarów i oddalonego zakątka, w którym wychodziła, nie był to tylko organ poświęcony lokalnym sprawom, lecz pismo szerszego zakroju, poświęcone obronie polskości i katolicyzmu w Prusiech zachodnich. Dr. Rakowicz opuścił Toruń, gdzie posiadał własną drukarnię, gdy przed parą laty został wybrany dyrektorem banku włościańskiego w Poznaniu. Wybór ten zawdzięczał kilku publikacyom w sprawach ekonomicznych. Oba dzienniki poznańskie wyrażają się z wielkiem uznaniem dla osobistego charakteru i licznych zasług zmarłego.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo oświaty ma wkrótce asygnować bardzo znaczną sumę na odbudowanie obserwatoryum astronomicznego w Wilnie, które zgorzało w zeszłym roku. Obserwatorium ma być odbudowane według planu dawnego z pewnemi wszakże ulepszeniami, jakich wymaga obecny stan nauki.

— Jenerał Grant, były prezydent Stanów Zjednoczonych, który objeżdża całą Europę, opuścił onegdaj Wiedeń z żoną, zabawiwszy tam tydzień. W ciągu tego czasu miał posłuchanie u N. Pana i otrzymał zaproszenie na obiad. Dzienniki wiedeńskie nie ominęły i tej okoliczności o pobycie Granta w Wiedniu, iż odwiedził pewnego dentystę i długo u niego bawił a nawet zamówił go sobie do Ischl. Dentysta niechciał powiedzieć sprawozdawcom dziennikarskim, czy jenerał kazał sobie wyjąć czy wprawić zęby.

— W budzie dla sztuk konnych w Solingen chcąc ściągnąć publiczność, jeden ze służby oblał pochodnię, która przed budą miała płonąć, naftą. Pochodnia zaczęła pryskać i paląca się w niej nafta oblała do 20 osób, które mniej więcej mocno poparzyła. Z tych 7 osób musiano umieścić w szpitalu, a jeden chłopiec jest tak poparzony, że przypłaci życiem.

— Skrzypek Rudolf Willmers, znany z koncertów swoich także w Krakowie, który przed kilku dniami popadł w obłąkanie, umarł w Wiedniu d. 25 b. m.

— Ponieważ nie było cesarza Wilhelma w Poczdamie na weselu ks. Maryi pruskiej z ks. Henrykiem Holenderskim, przeto taniec ministrów z pochodniami nie powiódł się; większa bowiem część ministrów chybiła i musiano przywołać jenerałów do uzupełnienia przepisanej liczby 12, a nadto pan młody (58-letni) niebardzo chętnie jak się zdaje, dotrzymał miejsca z wielkiem zgorszeniem mistrza obrzędów. Stanęli z pochodniami woskowemi: jenerałowie Ollech i Loën, ministrowie Maybach i Hobrecht, Hofmann i hr. Eulenburg (młodszy), jenerałowie Kameke i Gross-Schwarzhoff, Stosch i Boyen, bar. Schleinitz i wicekanclerz hr. Stolberg-Wernigerode. „Kto widział w tym tańcu — powiada jeden ze sprawozdawców — pp. Camphausena i Bülowa, dzisiejszy taniec nie mógł mieć dla niego żadnego uroku“. Ciężki ten zarzut choreograficzny przekonywa, że nie każdy minister nadaje się do baletu, bo trzeba kilkanaście razy zawinąć się do koła sali obszernej. Wysoki a jak trzcina cienki były burmistrz, dziś minister skarbu Hobrecht nie miał podobno żadnego pojęcia o *haut pas.* Pan młody poddał się ceremonii i obszedł z żoną salę, mając po obu stronach tańczących ministrów i jenerałów; poczem panna młoda biorąc każdego z obecnych książąt za rękę naprzód osobno, potem we dwóch razem, odbyła jeszcze do koła sali taniec w towarzystwie pochodni, gdy przyszła znów kolej na pana młodego i wypadło mu zrobić to samo prowadząc z kolei każdą księżnę i księżniczkę to osobno, to po dwie na raz, książę Henryk wziął żonę za rękę i wyniósł się do pobocznej sali nie dokończywszy obrzędu. Historya zapisze na swoich kartach ten akt wyłamania się z przepisów ceremoniału, który niewątpliwie nie byłby się stał, gdyby cesarz Wilhelm, ścisły przestrzegacz porządku, znajdował się był na weselu wnuczki swego brata.

— W dolinie nadreńskiej, jak wczoraj donosiliśmy, dało się w wielu miejscach uczuć d. 26 b. m. po god. 9ej rano dość silne trzęsienie ziemi, mianowicie w Kolonii, Düsseldorfie, Elberfeldzie, Osnabruku a najsilniejsze w Barmen. O tej samej porze dało się uczuć trzęsienie ziemi w Belgii i Holandyi, a mianowicie, jak z Brukselli donoszą w okręgach Neufchateau, Tongres, Namur i w innych; także na obserwatoryum brukselskiem dostrzeżono znaki trzęsienia ziemi; z Holandyi zaś donoszą o tem zjawisku w prowincyach Holland, Geldern, Utrecht, Brabant i Limburg.

— W kąpielach siedmiogrodzkich Zajzun przytrzymano d. 21 b. m. dwóch podróżnych, których widziano zajmujących się zbyt ciekawie zbadaniem wąwozów granicznych. Znaleziono u nich rysunki i zapiski statystyczne wąwozów i warowni nadgranicznych Siedmiogrodu, mapy i paszporta z Wiednia. Jeden z nich zowie się podług paszportu Leopold Hauser i ma być żydem rosyjskim, drugi Antoni Mainardis przedstawia się jako kapitan turecki. Obu odstawiono do Pesztu.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Borgera, za kradzież czapki śpiącemu; Józefa Grocholę i Antoniego Bochenka, za kradzież odzieży w służbie; Ludwika Jurkowskiego i Markusa Kasnera za zamiar kradzieży pieniędzy z kieszeni; Marcyana Wojtasza, za kradzież kapusty z pola na Krowodrzy; Katarzynę Zasadzką, za sprzedawanie znalezionych srebrnych szczypczyków do cukru.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 29go sierpnia: Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Za pozwoleniem łaskawa Pani.* — Obrazek ludowy w 1ym akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca: *Chłopi Arystokraci.* — Zakończą: Obrazy z żywych osób do poematu Fryderyka Szyllera p. t. „Pieśń o dzwonie“. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 27go sierpnia: chwilami pogoda; termometr od 14·5 doszedł do 25·5 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 28go sierpnia stan jego był 741·0 milim.; termometru 14·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 29go sierpnia: Ścięcia św. Jana i św. Sabiny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1642 szt., węgierskich 1612 szt., niemieckich 163, kontumacyjnych, na które targ we środę, 1077 szt., razem 4484 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono od złr. 57, 58 do 59 złr., paszowe od 50, 52 do 53 złr., węgierskie stajenne od złr. 55 do 59 złr., niemieckie od 56, 58 do 59 złr., zrana był targ ożywiony, później szło gorzej o 1 do 1½ złr., wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 27 do 28 sierp.

HOTEL SASKI. Hr. J. Mieroszowska z Poręby, A. Lestoszow z Kielc, T. Raczyński z Warszawy, Adam Skrzyński z Gorlic, K. Kosielski z Podola, Dr J. Wodziński z Grodzic, W. Przesmycki z Kongresówki, W. Dzerowicz z Wiednia, S. Wałyńska z Krośniewic, Marya Radowicka z Rosyi, Zofia Darowska z Mydlnik, H. Nieszkowska z Popowa, Zofia Trepka z Galicyi, H. Ilska z Koła, Dr Karol Liske ze Lwowa, Z. Mrozowska z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Stefański ze Lwowa, J. Schützer z Tarnowa, B. Gniewska z Warszawy, T. Kozłowska z Kongresówki, M. Lechowska z Warszawy, M. Koszka z Galicyi, J. Ząbkowska z Warszawy, J. Schier, J. Papiel ze Lwowa; J. Tuciewicz z Rosyi, L. Jarosieńska z Kożelowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 sierpnia. *Journal officiel* donosi, że rząd naznaczył dzień 21 października dla rozdziału nagród za wystawę, a to żeby reprezentanci narodu mogli wziąść udział w tej uroczystości, drogiej dla przyjaciół republiki.

Paryż 26 sierpnia. Większa część gabinetów przyjęła chłodno żądania Grecyi. *Journal des Débats* powiada, że mocarstwa gotowe są urzędownie poprzeć w Stambule żądania Grecyi, ale nie myślą wywierać na Portę nacisku.

Magdeburg 27 sierpnia. *Magd. Ztg* ogłasza osnowę projektu pruskiego ustawy przeciw socyalistom, jak takowy wyszedł z obrad sekcyi prawniczej Rady związkowej. Oprócz niejakich zmian mniej ważnych, ustawa stanowi, że nie władze centralne państw niemieckich, jak brzmiał pierwotny projekt, mają prawo zakazywać stowarzyszeń socyalistycznych, lecz krajowe władze policyjne. Wniesiony w projekcie pruskim urząd cesarsko-niemiecki do stanowienia w rzeczach stowarzyszeń i prasy, a złożony przeważnie z członków stanu sędziowskiego, zostaje uchylony, a miejsce jego zajmuje Rada związkowa, wykonywająca władzę przez komisyę z siedmiu swych członków złożoną. Członkowie tej komisyi nie są związani żadnemi instrukcyami.

Paryż 27 sierpnia. W niedzielę dano ucztę w Mortagne (dep. Orne), na której minister spraw wewnętrznych Marcère miał mowę bardzo przychylnie przyjętą przez republikanów.

Sprawa podwód na Węgrzech została tymczasowo załatwioną wskutek uchwały kongregacyi komitatów, o której nam wczoraj telegrafowano. Postanowiono wykonać rozporządzenie rządu, lecz odwołać się do sejmu przeciw temu „nieprawnemu“ krokowi rządu. Równocześnie wytoczył p. Szende, minister obrony krajowej, śledztwo dyscyplinarne przeciw podżupanom. Rząd spodziewał się prawdopodobnie silniejszego oporu w tej sprawie, gdyż administracya wojskowa ogłosiła ze swej strony dostawę podwód już nie na drodze rekwizycyi, lecz dobrowolnych umów. Sama komenda w Temeswarze potrzebuje do 3000 podwód i ofiaruje za jednę dziennie 6 do 8 złr. oprócz wyżywienia woźnicy i koni.

Z Pragi donoszą o korespondencyi między Drem Riegerem a Drem Fischhofem. Na właściwem miejscu podajemy treść tych listów. Dr Fischhof od lat kilku usunął się już z widowni politycznej. Wezwanie więc Dra Riegera, aby wziął inicyatywę w porozumieniu Niemców przedlitawskich z Słowianami, nie może mieć praktycznego znaczenia. Odpowiedź też Fischhofa jest wymijającą. W liście Dra Riegera znajdujemy ponownie stwierdzenie zasady, którą przywódzcy czescy zawsze wyznawali: uznania praw żywiołu niemieckiego w Czechach i porozumienia się z nim. W chwili obecnej przypomnenie tej zasady nie jest bez znaczenia. Dowodzi ono, że gdyby ze strony niemieckiej otrząśnięto się z uprzedzeń i nienawiści szczepowej, zgoda między obu ludnościami w Czechach mogłaby się łatwo zamienić w rzeczywistość.

Donoszą nam z Kongresówki, że przybyła tam w Krakowskie artylerya w liczbie kilkudziesięciu dział, a w Kielcach i Jędrzejowie zakładają magazyny wojskowe na słomę, siano i owies.

Gdy jedne dzienniki, mianowicie liberalne odrzucają wszelkie przypuszczenie pojednania Stolicy Apostolskiej z rządem niemieckim, albo przeciwnie, przesadzają w doniesieniach swych o ustępstwach już zrobionych przez kanclerza, aby obudzić w liberalnych kołach opozycyę przeciw ugodzie z Rzymem, *Nürnb. Corr.* podaje list z Monachium, który nabiera przez to znaczenia, iż go bez komentarza powtarza półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* Brzmi on: „Doniesienie wielu dzienników, jakoby nuncyusz papieski msgr. Alojzy Masella miał udać się do Rzymu, jest błędnem. Nuncyusz, który o swoich rozmowach z kanclerzem niemieckim w Kissingen, zdał na piśmie sprawę w Rzymie, nie wyjeżdża teraz z Monachium. O rozmowie z nuncyuszem papieskim, do której nas przypuszczono chętnie na naszą prośbę, możemy kilka słów powiedzieć. Nuncyusz rzekł: Bardzo wiele zmyśleń można czytać w dziennikach o mniemanych rokowaniach między nim a ks. Bismarkiem; ale nie chce on i nie może prostować tego; obowiązkiem jego bowiem jest, i tego przestrzegać zawsze będzie, milczeć w tym względzie. Przedewszystkiem trzeba mieć na baczeniu, że o rokowaniach nie może być mowy; wymieniał on tylko myśli z kanclerzem, co może stanowić niejako pierwszy krok, pierwsze zbliżenie się, może dać podstawę dla dobrych, spodziewać się można, następstw. Pierwszy krok zwykle bywa jednak najtrudniejszy. Dalsze pójdą łatwiej. Nie należało też myśleć, aby to, co od siedmiu lat było burzone, dało się spiesznie odbudować. Już od dawna miał ks. Bismark chęć starać się zbliżyć, a teraz wzajemna z obu stron okazuje się potrzeba zbliżenia się ku sobie. Przekonano się zaiste, że trzeba coś zrobić dla zmiany teraźniejszych stosunków między państwem a Kościołem, które dały się obu stronom uczuwać dotkliwie, ale więcej jeszcze państwu. Msgr. Alojzy dodał: „Z radością spełniłem dane mi polecenie, i misya moja, jak na teraz, skończona“. Nuncyusz wyraził się zresztą bardzo zadowolonym z obcowania swego z kanclerzem i z jego osobistej uprzejmości“.

Zawcześnie zatem orzekać już teraz coś stanowczego o układach, dla których zaledwie droga utorowana. Postępowanie też władz pruskich wobec duchowieństwa katolickiego żadnej jeszcze nie uległo zmianie.

Pogłoski o usunięciu się Marszałka znowu się w ostatnich dniach zaczęły po Francyi rozchodzić. *Constitutionnel* twierdzi, że prezydent coraz mniej chce się polityką zajmować, że się czuje odosobnionym, bezwładnym, niepotrzebnym, a przez to skompromitowanym wobec opinii, dobrym zaledwie do przykładania podpisów. Podpisuje też podobno wszystko co mu podają; raz tylko, gdy chodziło o udzielenie Renanowi krzyża legii honorowej, stawiał pewne trudności. Niech się, miał powiedzieć, o tę nominacyę dopomną wtedy kiedy mnie nie będzie; co, dodał, nie długo nastąpi. W tych warunkach usunięcie się Marszałka w końcu października nikogoby nie mogło zadziwić. Zachodziłoby tylko pytanie, czy nowy prezydent miałby być tylko na resztę czasu prezydentury Mac-Mahona mianowany, t. j. do listopada 1880 roku, czy też na nowe lat siedm, jak jego poprzednik. W pierwszym razie byłaby mowa o Dufaurze, w drugim wszczęłaby się walka pomiędzy stronnikami Gambetty z jednej a Grévégo z drugiej strony. Półurzędowy *National* zaprzecza wszelkim tego rodzaju pogłoskom.

Od wzięcia Serajewa wiadomości z korpusu okupacyjnego są bardzo szczupłe. *Wiener Abendpost* tłumaczy ten pozorny spokój potrzebą zabezpieczenia się w zdobytych prowincyach. Wojska austryackie nie mogą posuwać się naprzód tak długo, dopóki w Bośni i Hercegowinie nie zostaną rozbite wszystkie bandy powstańcze. Nie należy zapominać, że powstańcy nie rekrutują się tylko z górskiej ludności; wojska regularne liczące najmniej 30 batalionów nizamów i redyfów, wspierane dobrą artyleryą, są głównym punktem oparcia zbrojnego oporu. Powstańcy pobici pod Kosną, Jaiczami, Żepczą, Busowaczem i Serajewem podzielili się na drobne oddziały i prowadzą partyzancką walkę przeciw armii austryackiej. *Wiener Abendpost* przestrzega, że w razie, gdyby linie operacyjne były przedłużone, powstańcy zagrażaliby rezerwom i pociągom sanitarnym. Dziennik urzędowy przytacza następnie przykład z r. 1703, kiedy wojska bawarsko-francuskie zajęły cały prawie Tyrol i elektor Maksymilian Emanuel był w posiadaniu Kufsteinu, Rattenberga, Hall i Innsbruck i t. d. wówczas w tyłach jego powstała ludność w dolinach Innu i w kilku tygodniach nie było ani jednego Bawarczyka ani Francuza na ziemi tyrolskiej. W kraju więc górskim należy przedewszystkiem uważać na stopniowe obsadzenie pozycyi. Nietylko więc wojska austryackie zajęły Mostar, Serajewo i Banialukę, ale wciąż zajmują jeszcze mniejsze pozycye.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Serajewa, że utworzoną już tam została reprezentacya gminna. Składa się ona z 18 członków, mianowanych przez fzm. Filipowicza: z tych 5 jest mahometan, 5 prawosławnych, 3 katolików i 4 izraelitów. Fazly basza, syn Mustafy beja, ma zostać burmistrzem. Żandarmerya polowa chwyciła jednego z głównych przywódców powstańców tureckich Hadżi Jankowicza.

Polit. Cor. podaje dziś ważną wiadomość z Belgradu. Całe ministerium serbskie podało się do dymisyi, którą ks. Milan przyjął. Książę polecił p. Risticzowi utworzenie nowego gabinetu, w którym pozostanie tylko minister spraw wewnętrznych Milojkowicz.

Ajenci dyplomatyczni w Belgradzie pp. Persiani (rosyjski), ks. Wrede (austryacki) i hr. Joannini (włoski) mianowani zostali ministrami rezydentami przy dworze serbskim. Równocześnie rząd serbski mianował p. Zukicza ministrem rezydentem przy dworze wiedeńskim. Nominacye te są następstwem uznania i ogłoszenia niepodległości Serbii.

Według doniesienia *Weser Ztg* komisya, która ma wypracować statut organizacyjny dla Rumelii, zbierze się w Konstantynopolu już 1 września i uda się następnie do Filipopola. Komisye wojskowe, którym polecono oznaczenie nowych granic Bułgaryi, Rumelii, Serbii i Czarnogóry, mają rozpocząć swą czynność 13 września.

Zapowiadają już, że w Macedonii zaczyna się objawiać wzburzenie, i że Rosyanie mają zamiar tam wkroczyć. Przepowiednie więc naszego korespondenta stambulskiego, którego list umieszczamy powyżej, rychło się spełniają. Rosya sama przygotowała sobie zaburzenia w Macedonii, aby mieć tylko powód do interwencyi. P. Layard nalega na Portę, aby jak najrychlej organizowała żandarmeryę; w takim bowiem razie interwencya rosyjska nie miałaby racyi, gdyż żandarmerya miejscowa dawałaby dostateczną rękojmię bezpieczeństwa publicznego.

Car Aleksander wyjechał do Liwadyi, zabrawszy z sobą nie tylko sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Hamburgera, ale i towarzysza a zastępcę ministra Giersa, a zatem główne osoby kierownicze w tem ministerstwie; gdy pierwotnie było zamierzone, że Giers zostanie w Petersburgu, a Hamburger uda się z Cesarzem i będzie pośrednikiem między monarchą a ministrem. Mieli nadto towarzyszyć Carowi minister dworu hr. Adlerberg, minister wojny jenerał Milutyn i minister komunikacyj, admirał Ponet. Car miał w tej podróży ominąć Moskwę, aby uniknąć wszelkiego przyjęcia. W Odessie odbędzie Cesarz przegląd części gwardyi. Przed wyjazdem swoim ze stolicy wydał ukaz, który wczoraj podaliśmy, a który wyklucza z pod sądów przysięgłych sprawy polityczne i zamachy na osoby urzędników państwa. Rząd rosyjski zaciąga nową pożyczkę wewnętrzną, gdy ostatnie pożyczki zagraniczne nie powodziły się i musiano uciekać się do domów bankierskich, co wiele kosztowało i sprowadziło podrożenie złota.

Nie nadaremnie rząd angielski zatrzymał wysłanie deputacyi do emira Afganistanu, a to nie z powodu śmierci jego syna i następcy, ale dla tego, że deputacya rosyjska znalazła w Kabulu, stolicy emira, najlepsze przyjęcie. Miało nawet przyjść do traktatu, który Rosyi przyznaje znaczne korzyści militarne i handlowe. Ze strony rosyjskiej zaprzeczono równocześnie doniesieniom o nowej wyprawie do Azyi środkowej, twierdząc, że wiadomość ta sięga epoki, kiedy Rosya mogła była z powodu wojny wschodniej przewidywać czynne wystąpienie Anglii w Azyi. Chociaż wyprawa została w tej chwili wstrzymaną, nie zaspokaja to Anglii, skoro biuro Reutera doniosło z Kalkuty, że rząd indyjski spowodowanym będzie, w razie, gdyby emir Afganistanu nie zaniechał swojej postawy nieprzyjacielskiej, zamknąć wąwóz Chyber i przedsiębrać sprostowanie granic od strony północno-zachodniej. Z tego pokazuje się, że emir zajmuje postawę nieprzyjacielską wobec Anglii, a przyjacielską wobec Rosyi; że deputacya angielska nie pojedzie do Kabulu i że Anglia grozi emirowi zaborem części Afganistanu północnego i zamknięciem jedynej drogi militarnej do Kabulu prowadzącej od Peszaweru wąwozem odległym od Kabulu mało co więcej nad parę mil drogi, a który Anglia od r. 1842 trzyma w swojem ręku. Chiwa o mało się nie stała jabłkiem niezgody w Azyi między Anglią a Rosyą; dziś Afganistan, jako graniczący od zachodnio-północy z posiadłościami indyjskiemi Anglii, może tem rychlej dać powód do niezgody obu mocarstw.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 28go sierpnia. Wczoraj nie nadeszły żadne dalsze wiadomości z widowni działań okupacyjnych. 20ta dywizya wojsk uzupełniając poprzednie doniesienia dodaje, że straty nasze pod Dobojem d. 23go b. m. wynosiły 4ch zabitych i 15 ranionych, d. 26go b. m. 2ch zabitych, 21 ranionych, z których od tego czasu 3ch żołnierzy umarło.

Wiedeń 28 sierpnia (*pryw*). Zgodnie z depeszą otrzymaną z Brodu przez *Presse*, nadmienia *Fremdenblatt*, ze siła stojących pod bronią w Bośni powstańców wynosi 65,000. *Deutsche Ztg* ogłasza petycyę wielu naczelników powstania datowaną 18go sierpnia w Tiskowaczu do fzm. Filipowicza a zawierającą ich życzenia i warunki poddania się. Jen. Filipowicz podziękował konsulowi jlnemu niemieckiemu w Serajewie za opiekę nad poddanymi austro węgierskimi.

Zagrzeb 27 sierpnia. Otrzymano tu wiadomość, że dowódzca powstańców Stefan Marinkowicz złożył broń d. 26 b.m. i stawił się przed c. k. urzędem powiatowym w Dolnym Łapaczu.

Paryż 28 sierpnia. Według doniesień z Aten Turcy wpadli do posiadłości greckich i na kilku miejscach przyszło do zajść między mieszkańcami a wojskiem tureckiem. Rząd grecki przedsiębrał przeciw temu kroki.

Rzym 28 sierpnia. Wobec doniesienia o inicyatywie Włoch i Francyi w sprawie sprostowania granic Grecyi, oświadcza *L'Italie*, że traktat berliński jest dziełem zbiorowem mocarstw i żadne z nich nie może występować oddzielnie, lecz potrzebnem jest zawsze działanie wspólne. *Diritto* donosi, że konsul włoski w Ruszczuku Degubernatis mianowany został delegatem komisyi dla wspierania komisarza rosyjskiego przy zarządzie Bułgaryi; tłumacz w Konstantynopolu Vernoni, delegatem komisyi do zreorganizowania Rumelii wschodniej. Minister wojny wyjechał do Monza, aby przy boku królewskim uczestniczyć wielkim ćwiczeniom wojskowym.

Londyn 28 sierpnia. *Times* pisze: Rząd chiński wysyła misyę do Rosyi dla uregulowania kwestyj granicznych. W artykule wstępnym mówi *Times*: Anglia nigdy nie podejmie się poręczenia pożyczki tureckiej, ani też dopomoże do jej dostarczenia. Anglia nie może dopuścić, aby mięszano kłopoty finansowe Turcyi z polityką wypływającą z konwencyi tureckiej.

Ateny 27 sierpnia. Żołnierze tureccy naruszyli granicę grecką i dopuścili się czynów samowoli. Rząd grecki zaprotestował i zamianuje komisyę dla ustalenia granicy a zarazem zaprosi Portę, aby podobną komisyę wyznaczyła.

Kurs. Wiedeń 28 sierpnia, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·75. — Renta srebrna 63 80 — Renta złota 72·20. — Losy z r. 1860 111 25. — Akcye Banku Narodowego 803·—. — Akcye kredytowe 244·—. — Londyn 115·— — Srebro 100 25 — Napoleony 9·23·—. Lombardy 70·—. — Losy z roku 1864 142·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 233 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126 25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 118·25. — Anglo-Bank 104·—. 6% Listy zast. hipoteczne 91·—. Marki 56 70 — Ruble 120 62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 50	122 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 30	57 40
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ . „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	100 25	102 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 75	101 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie)	89 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	232 50	236 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	124 —	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat. — przy listach zastawnych i obligach; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	21 50
Wiedeń 27 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	62 05	62 20
5 „ „ „ „ srebr.	64 10	64 25
„ Obligacye ind. nlż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	78 75
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 75
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	100 —	100 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 25	99 50
„ galicyjskie	79 50	—
„ „	86 —	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 75	90 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 25	107 75
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 —	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 75	91 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	310 —	314 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 25	111 75
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 75
Losy pożyczk. z r. 1864	142 25	142 75
„ prem. pożyczki węg.	79 75	80 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 —
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy . .	30 —	30 50
„ „ Clary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	35 25	36 —
„ miasta Budy . .	28 50	29 —
„ Windischgraetz . .	27 50	28 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 50
„ tureckie 400-frank.	26 50	26 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	810 —	812 —
Zakładu kredytowego .	251 25	251 50
Żeglugi parow. na Dunaju	470 —	472 —
Kolei północ. Ferdynanda	2033	2038
„ rządowej fr. a. . .	255 —	255 50
„ zachod. c. Elżbiety	166 50	167 —
„ południowej . . .	71 —	72 —
„ Galicyjskiej . . .	234 —	234 50
„ Czerniowieckiej .	126 25	126 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	118 50	119 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	12[illegible] —	122 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	122 25	122 75
„ Koszycko-Bogumił.	106 75	107 25
„ Siedmiogrodzkiej .	114 —	114 50
„ Cisańskiej . . .	19[illegible] 50	193 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	114 50	115 —
„ Franciszka Józefa	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	105 75	106 —
Zakładu kredytowego węg.	215 25	215 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	247 —	251 —
„ dla obrotu ogólnego	103 50	104 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 —	72 50
„ państwowej 500 fr.	157 —	157 50
Emisya z r. 1867 .	151 —	151 75
„ południowej 500 fr.	111 —	111 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ „ 100 w. a.	97 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	— —
Emisya II. . . .	99 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	— —	79 50
Emisya z r. 1867 .	— —	82 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	67 —	68 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 50	5 51
„ dukat na wagę	5 49	5 50

	płacą	żądają
Napoleondory	09 25	09 26
Suweryny angielskie . .	11 54	11 58
Imperyały rosyjskie . .	09 48	09 49
Srebro	100 40	100 50
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 85	56 95
Rubel pap.	$1\ 21^{25}$	$1\ 21^{75}$

Lwów 27 sierpnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 41	5 50
Półimperyał rosyjski . .	9 41	9 53
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 50	57 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 —	235 25
„ „ Lwow.-Czern.	125 50	127 50
„ Banku hipot. gal.	247 —	251 —

Warszawa 26 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	071	— —
„ „ nowe . .	99 10	99 40
„ „ kupon . .	088	— —
„ likwidacyjne . . .	87 85	88 95
kupon . .	094	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	240 —	— —
„ „ „ 1866 r.	240 —	— —

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem wszystkich szan. kolegów, że w tych dniach opuści prasę dziełko pod t. **„Geografia“**, napisana na podstawie planu naukowego przez Wys. Radę szkol. kr. zaprowadzonego w szkołach ludowych. (2004-3-3)

Kraków dnia 25 sierpnia 1878 r. *Wojciech Michna.*

RODZICOM i OPIEKUNOM!

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku szkolnym, przyjmuję uczniów do mego zakładu wychowawczo-naukowego. (2006-1-3)

Władysław Kudasiewicz w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, drugi podworzec, pierwsze piętro.

Tylko dwóch uczniów!

ze szkół lub prywatystów, może znaleść przyzwoite umieszczenie, staranną opiekę i wszelkie lekcye. Wiadomość w Redakcyi „Poradnika“ przy ulicy Scholastyki pod Nr. 410. (2082-1-3)

Zawiadamia się niniejszém

że **uczniowie** niższych klas gimnazyalnych lub realnych znajdą zupełne pomieszczenie i rodzicielską opiekę. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod L. 72, II piętro. (2080 1-3)

Studentów

na wikt i mieszkanie z opieką rodzicielską przyjmuje pod warunkami najprzystępniejszemi **Dom handlowy pod firmą K. Fortuna** przy Nowej Bramie, obok Kasy Oszczędności pod Nr. 467 Dzielnica I w **Krakowie.** (2085-1-3)

Przyjmuję na mieszkanie z wiktem **Panienki** uczęszczające do naukowych zakładów w Krakowie. (2084-1-3)

Marya Hercokowa,
ul. Mikołajska dom W. Tatarczucha 440 I piętro
Konwersacye w języku francuskim i niemieckim. Muzyka na żądanie w miejscu.

W Krakowie

w pewnym domu obywatelskim znajdą PP. **Studenci** zamożnych rodzin, stół, mieszkanie, jako i opiekę najstaranniejszą. Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 67. (2086-1-4)

Deutschen Unterricht

ertheilt **B. Michael,** Sławkowska ulica 278. 2 St. (2083-1-3)

Realność wiejska

obejmująca kilka morgów dobrej ziemi, w położeniu pięknem, wraz z inwentarzem odpowiednim — **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod **„Dworek 22“** poste rest. **Kraków.** (2081-1-3)

Pensyonowany adjunkt sądowy

krajowiec, przy czerstwem zdrowiu, życzy sobie otrzymać posadę dependenta w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej, albo komisarza dóbr większych, do czego jest także uzdolnionym i zamiłowanym. — Bliższej wiadomości udzieli *Edward Wahn* w Nisku (2041-3-3)

Ważne dla gospodarzy!

50 korcy najlepszego gatunku **pszenicy** pod nazwiskiem „Florian“, pochodzącej z wyższej Austryi a tutaj zaklimatyzowanej, wydającej z kopy 5 ćwierci czystego ziarna — korzec lub 100 kilo 15 złr. w. a. sprzedaje **Leopold Majerhofer** w **Pilźnie.** (2038-3-3)

Ferdynand Mayer

przy ul. Floryańskiej pod Nr. 351, poleca swój **skład konfitur i konserw owocowych,** jakoteż **Trufle** i **Mixed-Pikles** po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z prowincyj jak najśpieszniej uskutecznione bywają. (2032 3-6)

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (2042-2-)

Ważne dla Gospodyń i Cukierników.

Piękne, wyborowe, do połowy dojrzałe **śliwki Rengloty** do smażenia **kopa po 20 c.** sprzedaje za gotówkę (2046-3-3)

ZARZĄD OGRODU
Gustawa Johanniego w Bielsku, Szląsk.

Objaśnienie!!

Wielokrotne ostrzeżenia w kronice „Czasu“ o obiciach zawierających w sobie części arszeniku, dają nam sposobność do następującego oświadczenia:

Wyklejanie pomieszkań jest już dziś koniecznością, gdyż w stosunku do kosztów wypada taniej i gustowniej jak malowanie, że jednak wypadki tego rodzaju u nas się zdarzają, pochodzi to ztąd, że Szanowna Publiczność kupując obicia, używa niewłaściwego pośrednictwa zamiejscowego lub tapicerów, których nie jest zadaniem obicia sprowadzać lecz kleić, gdyż nie znają dobrych i rzetelnych źródeł do sprowadzania tychże, a pomija specyalny nasz skład tutejszy, któren pracując w tym zawodzie i znając się na tem, stara się podobnym wypadkom zapobiedz przez sprowadzanie nieszkodliwych obić, jak to już wielokrotnie dowiedliśmy, gdyż wszyscy Ci Wielm. Panowie, jakoto WP. Dr. Rydel i WP. Dr. Weigel posiadając z innych składów owe szkodliwe obicia, kazali takowe zniszczyć i z naszego składu jako już wypróbowane wzięli. (2087)

Kutrzeba i Murczyński,
skład obić pokojowych
W KRAKOWIE.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 19599 (2007)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia na rok jeden to jest na czas od 1 października 1878 r. do 30 września 1879 r. prawa propinacyi we wsi Grzegórzki, z wyłączeniem terytoryum rzezalni, bliżej w warunkach licytacyjnych opisanego, a na którem to terytoryum przysłużać będzie gminie miasta Krakowa prawo utworzenia odrębnego szynku, odbędzie się w dniu **16 września 1878 r.** w gmachu Magistratu w biórze II o godzinie 11ej przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 110 złr. w. a. jako czynsz roczny.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Deklaracye pisemne opatrzone dowodem złożonego wadyum i wystawione w formie właściwej przyjmowane będą do godziny 11 przed południem w dniu licytacyi w biórze departamentu IIgo.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IIgo.

Kraków d. 23 sierpnia 1878 r.

ZIEMNIAKI KUCHENNE.

Zarząd dóbr Balice poleca **ziemniaki kuchenne** obowiązując się takowe odstawić we wskazane miejsce, w oznaczonym miesiącu i dniu po **cenie złr. 1·15 za 50 kilo.** Ziemniaki te są nader smaczne, rozsypiste i trwałe do przezimowania.

Zamówienia przyjmuje
Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,
otrzymując zadatku po 30 cent. na każde 50 kilo. Okazy tych ziemniaków są tamże do widzenia. (1860-7-)

Dom zleceń i Skład nasion

dawniej
J. Jerzmanowskiego,
przy ulicy Sławkowskiej
poleca:

Pszenicę banatkę
„ kostromską
„ ostkę
Żyto korenckie
— w pięknych gatunkach do siewu.

Szepę ścierniankę, nasion traw i warzyw.
Masło śmietankowe,
„ kuchenne po 70—80 c. za kilo
Bulion rosyjski po 5 złr. za kilo.
Sery cichawskie.
Konfitury na sposób franc. z truskawek.
Herbatę chińską po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5 i 6 złr. za pół kilo.
Okruchy herbaciane po złr. 1·40 za pół kilo.
Herbatę rosyjską braci Popowych po złr. 2·50 i 2·90 za jeden funt rosyjski. (1997-2-5)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1545-64)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (48-20)

Porgesa pensyonat chłopców w Wiedniu,

II. Praterstrasse Nr. 15.

Szkoła fachowa handlowa w Wiedniu
II Praterstrasse Nr. 15.
Dyrektor: **Karol Porges.**
Rok 14ty.

Prywatny ten zakład, urządzony na mocy ustawy z dnia 27 lutego 1873 w ciągu swego trzynastoletniego istnienia spełnił podjęte przez siebie zadanie gruntownego wykształcenia zdolnych kupców. Tysiące młodych ludzi zawdzięczają swoją egzystencyą powziętej w tym zakładzie nauce a Dyrekcya uważa sobie za obowiązek ukończonym słuchaczom swoim dać pomieszczenie.

Wykłady rozpoczynają się 16 września — Wpisy 2 września — Programy gratis. (1927-7-15)

Akademia handlowa i przemysł.

w Gracu

rozpoczyna w dniu 16 września szesnasty rok szkolny.

Zakład składający się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej** i **kupiecko-przemysłowej,** ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni i rozporządza w tym celu kantorem wzorowym, chemiczną pracownią i mechanicznym warsztatem do nauki.

Ukończeni słuchacze akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczni nie mających tego poprzedniego warunku, istnieje osobny bezpłatny **kurs przygotowawczy dla egzaminu jednorocznego.** Praktyczną naukę dla mechaników i budowniczych machin udziela się oddzielnie w mechanicznym warsztacie zakładu.

Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, umieszczenia i t. d.** udziela objaśnienia i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowej i przemysłowej w Gracu.**

(1665 6-9) **Dr. Alwens,** dyrektor.

Ciągnienie już 2 września 1878 r.

PROMESSY

na całe
losy państwowe z 1864 r.
tylko złr. 4½ i stempel.
Główna wygrana złr. 200,000!
Inne wygrane złr. 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.
Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (1932 6 7)



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa.
Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (1372-6-25)

3cie i 2gie piętro

w Rynku Nr. 8
każdego czasu do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu *Leona Feintucha* w Krakowie. (1981-3-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnéj wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998 4-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Handel szkła i porcelany

Wł. Tomaszewskiego w Krakowie
potrzebuje **praktykanta** zamiejscowego. — O warunkach listownie. (2062 2-3)

Poszukuje się folwarku

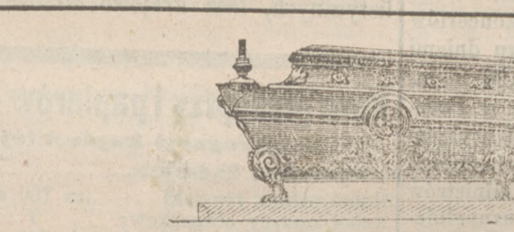
w okolicy Wieliczki, Bochni, Nowego Sącza, obejmującego od 80 do 150 morgów gruntu. — Wiadomość pod *N. B. Nr. 150* poste restante Podgórze. (1964-3-3)

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe
Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl 1·10. (1595-5-)

Damę która w towarzystwie rodziców w dniu 12 b. m. popołudniu koleją państwową (Staatsbahn) ku Krakowu jechała, uprasza mężczyzna, który jechał tym samym wagonem o wiadomość, czyby nie było możebnem pewne zbliżenie się. Odpowiedzi oczekuje pod adresem: „Ernst“ an die Annoncen Expedition von *Rudolf Mosse* in Prag. (1931-3-3)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-124)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(37-12-18) **FR. EBERT.**

WARSZAWA.

Grand Hotel d'Europe

zakład pierwszorzędny, wspaniałe położenie w środku miasta przy Saskim ogrodzie, **250 bardzo wygodnie** urządzonych pokoi i salonów od **1—20 rubli** dziennie, wyborna francuska kuchnia. Table d'hote, ekwipaże, kąpiele, niemiecka obsługa. Omnibus do wszystkich pociągów. (1557-9-10)

Warszawa, 1 lipca 1878 r. **Penkala i Steffregen.**

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

w chorobach przyrządów oddechowych i do trawienia, tudzież jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarskiej jaknajlepiej polecony. (826-11-12)

HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.
Skład w KRAKOWIE u p. J. WENTZLA.

Ogłoszenie.

W pensyonacie Karoliny Krynickiej rozpocznie się wykład nauk dnia 4go września. (2065 2-4)

Pensyonat żeński

Teodory Jaworskiej

przeniesionym został z ulicy Sławkowskiej do domu Wgo Barańskiego **pod Nr. 226/346 przy ul. Szewskiej.**

Wpis uczennic rozpoczyna się z dniem 26 sierpnia b. r. rano od godz. 10 do 12, a popołudniu od godz. 3 do 5.

Przyjmuje się także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych, zapewniając im obok troskliwej opieki i pomocy w naukach, ciągłą konwersacyą w językach niemieckim i francuskim, oraz naukę rysunków, muzyki i tańców. (1993 3-4)

Teodora Jaworska.

Nauczyciel szkół średnich

przyjmuje **uczniów** z lepszych domów na wikt i mieszkanie pod przystępnemi warunkami. Wiadomość przy ul. Garncarskiej pod L. 20. (2064-2-3)

RODZICE lub OPIEKUNOWIE!

życzący sobie ulokować synów na rok szkolny przy pewnej familii, gdzieby im zastąpić mogła prawdziwą opiekę rodzicielską, raczą zasięgnąć wiadomości w handlu zagranicznych cygar Wielmoż. **Mierzba** w **Krakowie.** (2033 4-4)

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję młodzież męzką szkół gimnazyalnych jak i realnych pod własny dozór i opiekę. Rodzice życzący umieścić swych synów, raczą zgłosić się osobiście lub piśmiennie. Na żądanie może być udzielanym język francuski, niemiecki i lekcye fortepianu. (1972-5-6)

Feliks Skotnicki,
metr muzyki.
Ulica Sławkowska L. 277, II. piętro.

Były profesor matematyki

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną **Publiczność,** że w roku szkolnym 1878/79 będzie przyjmował uczniów uczęszczających do **szkół** tutejszych na **pomieszkanie i stół.**

Bliższa wiadomość przy ul. **Floryańskiej** pod Nr. 342, obok bramy Floryańskiej, II-gie piętro. **M. B.** (1792-8-8)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i teraz przyjmuję **uczniów** na pomieszkanie, stół, korepetycyą; język francuski, muzyka, na żądanie mogą być udzielone. (2035-3-3)

Florentyna Szklarska,
ulica Grodzka „pod Lwem“ Nr. 67.

Panienki

uczęszczające do Seminaryum lub innych zakładów naukowych, znajdą odpowiednią opiekę wraz z pomieszkaniem i wiktem — w razie umowy nawet i naukę na fortepianie — przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 309, w domu narożnym na II. piętrze od frontu. (1967-5-5)

Mając odpowiednio urządzone zdrowe i obszerne mieszkanie, życzę sobie przyjąć **panienki** pozamiejscowe, uczęszczające do zakładów naukowych, które powierzone mej opiece znajdą obok właściwych domowych wygód troskliwość i wszelką baczność rodzicielską, niemniej pomoc w naukach i konwersacyą w obcych językach a mianowicie we francuskim.

(2049-3-3) **A. A. M.**
Plac Franciszkański Nr. 148, drugie piętro.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*